

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦



2-ga seria i zakończenie sensacyjnego filmu w 12 akt. p.t.

ŻELAZNY CZŁOWIEK

W roli głównej niezrównany

LUCJANO ALBERTINI

Dziś i codziennie! — Na zakończenie sezonu letniego! Orkiestra symfoniczna powiększona — Orkiestra symfoniczna powiększona

Sejm będzie rozwiązany

na wniosek „Piasta” z poparciem całej lewicy

Nowe wybory pod hasłem reformy rolnej takiej jakiej życzą sobie stronnictwa ludowe

Co powiedział piastowski sen. Buzek sprawozdawcy „Głosu Polskiego“

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W związku z rozpoczętą wczoraj w Senacie dyskusją generalną nad reformą rolną, zwrócił się sprawozdawca parlamentarny „Głosu Polskiego” do prezesa klubu senackiego „Piasta” senatora prof. Buzka z prośbą o informacje w sprawie taktyki tego stronnictwa przy dalszym omawianiu reformy rolnej.

Zdaniem sen. Buzka nie da się prawdopodobnie cofnąć na plenum poprawek wprowadzonych do projektu przez komisję senacką.

Stanowisko bowiem chrześcijańskiej demokracji i części związku ludowo-narodowego pozbawia zwolenników reformy dotychczasowej większości.

Jak wiadomo reforma rolna została przez komisję

znieszczonej do tego stopnia, że sen. Buzek zmuszony był zrzec się referatu na plenum, który to referat objął prawnik senator Bielawski.

Sen. Buzek uważa, że przeprowadzenie reformy rolnej w ten sposób, jak to postanowił Senat, jest niemożliwe i doprowadzić musi do postawienia przez sejmowy klub „Piasta” postulatu rozwiązania sejmu w jaknajkrótszym czasie i przystąpienia do wyborów pod hasłem reformy rolnej takiej, jaką życzą sobie stronnictwa ludowe.

Rozmówca nasz sądzi iż w razie, o ile wniosek taki postawiony będzie przez stronnictwo „Piasta”, to wymagana przez konstytucję większość uzyska, gdyż poprą go socjaliści, mniejszości narodowe, N. P. R. i „Wyzwolenie” a to wystarczy.

Zamiast centroprawu -- centrolew

Do nowej większości wejdzie „Piast”, „Wyzwolenie”, P. P. S., N. R. R. i mniejszości narodowe

Ta sama większość obali p. Grabskiego i powoła do życia nowy gabinet

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W związku z powrotem marszałka sejmu Rataja do Warszawy, dowiadujemy się, że narady prowadzone w Zakopanem w sprawie utworzenia nowej większości, obalenia Grabskiego i stornowania nowego gabinetu piasto-chjeńskiego, rozchwiała się.

Bezpośrednim tego powodem jest obalenie reformy rolnej w komisji senackiej, oraz uchwały związku ziemian, wypowiadające bezwzględna walkę wszelkim próbom przeprowadzenia reformy oraz stronnictwom, któreby się przeciwstawiły postulatowi obszarńków.

Ziemiaństwo wypowiedziało wojnę nie tylko Piastowi, ale i Związkowi ludowo-narodowemu, obdarzając jedynie zaufaniem grupę chrześcijańsko-narodową.

Odpowiednia rezolucja w tej materji przyjęta przez zjazd, brzmiała:

„Nie wszystkie stronnictwa w sejmie, popierane przez ziemiaństwo — w czasie ostatnich wyborów odpowiadały oczekiwaniom. Wobec tego na przyszłość ziemiaństwo nie będzie popierać stronnictw,

które zmieniły swój stosunek do niego, lecz tylko te, które w czasie obrad sejmu pozostały przy swoich programach”.

Endecja uległa się, jak widzimy, tej groźby.

W tych warunkach o zgodnej współpr-

cy stronnictw byłej Piasto-Chjony i utworzeniu wspólnego bloku wobec obecnego rozprężenia, niema mowy.

Rokowania zakopiańskie rozbiły się, paktujący posłowie rozjechali się z niczem.

Rokowania polsko-niemieckie

Niemcy chcą zawarcia umowy definitywnej, Polska proponuje prowizorium

BERLIN, 16 września. (Pat). W myśl porozumienia z dnia 7 lipca b. r. wznowiono tutaj w dniu dzisiejszym konferencję polsko-niemiecką. Posiedzenie odbyło się w urzędzie dla spraw zagranicznych. Przedstawiciele obu stron wyrazili życzenie dościsła do porozumienia.

Pełnomocnik niemiecki dr. Lewald podkreślił, że strona niemiecka pragnie zawarcia umowy definitywnej, podczas gdy pełnomocnik Polski Prądzyński zaproponował prowizorium, jako krok wstę-

pnym do ostatecznego traktatu handlowego. Delegat Lewald wskazał na znaczenie rozwiązania kwestji osiedlenia się obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego, oraz ustalenia cel.

Postanowiono, że przed rozpoczęciem oficjalnem posiedzeń strony omówią w sposób nie wiążący za pośrednictwem powołanych przez obu przewodniczących delegatów, po dwóch z każdej strony, którzy przygotują wyjaśnienia istniejących kwestji spornych.

Natomiast w sferach piastowskich powstała nowa myśl, mianowicie utworzenia zamiast projektowanego centroprawu centrolewu, t. j. większości, do której weszłyby „Piast”, „Wyzwolenie” P. P. S., N. P. R. i mniejszości narodowe.

Wyraz temu projektowi do pewnego stopnia daje w swym dzisiejszym wywiadzie piastowski sen. Buzek, mówiąc o większości potrzebnej do rozwiązania sejmu. Ta sama większość mogłaby powołać gabinet, który miałby za zadanie rozpisanie nowych wyborów i który piastowałby władzę aż do zwołania nowego sejmu.

Podobno koncepcję centrolewu popiera gorąco Witos, który widzi w tem jedyny sposób uratowania zagrożonej reformy rolnej.

Jak slychać p. Witos dla obrony „świętej sprawy” gotówby był nawet zrezygnować z wysuniętego w swoim czasie postulat reformy wyborczej, którą chciał uzgodnić ze wstępnymi zamiarami swych lanckorońskich i zakopiańskich kontrahentów.

Obszarnicy chcą wywołać rewolucję

Na dylemat, któryśmy postawili z powodu zjazdu obszarników, mamy już odpowiedź w rezolucjach tego zjazdu. Jest ich wiele; na pierwszym miejscu znajduje się grupa postulatów politycznych, prawie tych samych, jakie w ostatnich czasach wystawiały partie prawicowe, ale niema wcale zapowiedzi lub wzmianki co do utworzenia stronnictwa agrarnego. Obszarnicy tedy, jako całość, nie wkroczą jawnie i otwarcie na teren polityki, lecz jak dotychczas, uprawiają ją poza plebiscytem istniejących stronnictw udzielając poparcia pieniężnego, oraz innego tym, które uważają za obrońców swych interesów.

Wobec wybitniejszych przedstawicieli zjazdu wylania się obecny stosunek obszarników do stronnictw sejmowych. Zjazd może polecić ziemianom wstępować tylko do tych stronnictw, w sprawie reformy rolnej nie wychylić z linii uznanej prawomyślności, a odrzucać jej stanowczo wyłączenie. Według tego warunku jest dąbalski nieufny kwalifikację na stronnictwo ziemianie. A jakże przedstawia się stosunek do niego?

W tym przedmiocie oświadczenia koryfeusza obszarnictwa dają wiele do myślenia i obalają wersję o stanowczym rozjeździe się dwóch byłych współników. Nie możemy popierać — pouczał jeden z przywódców zjazdu — wstępowania ziemian do związku ludowo-narodowego, lecz nie stajemy do niego w postawie nieprzyjacielskiej i dopuszczamy możliwość przymierza z nim w niedalekiej przyszłości. Czyli innymi słowy po zerwaniu oficjalnego małżeństwa ma istnieć w dalszym ciągu mniej lub więcej ukryty konkubinaty, pomiędzy obszarnictwem a endecją. Ta ostatnia na widowni jawnej polityki i agitaacji partyjnej zachowuje możliwość prowadzenia demagogii, nie oszczędzając nawet „świętej własności“ obszarników, byle tylko za kulisami występowała się ich interesom i podstępnie sabotowała wykonania reformy rolnej.

A więc pomimo świeżego bolesnego zawodu obszarnictwo bynajmniej nie odrzeka się od sojuszu z endecją i subsydiowania jej w najbliższej kampanii wyborczej. Zamierza tedy kontynuować w naszym życiu państwowym swą dotychczasową metodę, która tak ujemnie przynosiła owoce.

W Rzeczypospolitej demokrat. każda warstwa powołana jest do czynnego współudziału i do legalnej obrony swych interesów. Nikt też nie zaprzecza tego prawa i obszarnikom. Lecz oni uchylają się od jawnej roli i złączonej z nią odpowiedzialności, a opierając się na swej potęgze pierzeźnej chcieliby występować pod cudzą firmą i operować podejrzanymi lub wprost ciemnymi siłami. W grudniu 1922 roku poseł Thugutt rzucił wyraźne oskarżenie obszarnikom za ówczesne ekscesy na ulicach Warszawy i dodał ostrzeżenie, iż żywioły demokratyczne, zaczepione w mieście potrafią przenieść swą kontrakcję na tereny wiejskie. Reminiscencje tego pamiętnego okresu nasuwają się drogą

naturalną, gdy w uchwałach ziemiankich znajdujemy bezwzględny protest przeciwko reformie rolnej, która przeszła już przez sejm i za kilka tygodni stanie się obowiązującą ustawą. Walka zaś przeciw prawu nazywa się na całym świecie anarchią lub rewolucją. Zarzucając myśl założenia legalnego stronnictwa, obszarnicy będą wyrażali swój protest intrygami, biernym oporem funkcjonariuszów państwowych, sabotażem reformy i innymi sposobami „zgniłej rewolucji“, której objawy poznaliśmy w ciągu siedmiu lat ostatnich. Walcząc podobnymi metodami, wy-

rażając się na jawnej widowni intrygantami politycznymi o nieokreślonej podstawie społecznej, obszarnicy przyczyniają się do szerzenia w kraju ciemnoty i demoralizacji. Oni to w przeważnej części ponoszą odpowiedzialność za metody agitacyjne Chjeny, za jej niesumienną demagogię, za jej rozkładową, antypaństwową robotę, która powinna się wreszcie spotkać ze stanowczym odparciem.

Staje się niemi sama sprawa rolna. Jakkolwiek wyszła ona z innych zgoda założenia i zmierza ku pozytywnym celom społeczno-gospodarczym, ma prócz tego zna-

czenie czynnika osłabiającego warstwę obszarniczą i jej ujemne wpływy na nasze życie państwowe i stosunki społeczne.

Ani opozycja w senacie, ani fronda obszarnicza nie powstrzyma już reformy rolnej. Wszystko, czego pragnąć mogą ziemianie, to utrzymać ją w określ. ust. granicach i współdziałać jej spokojnemu wykonaniu. Fronda ich nie ma żadnego rozumnego celu, bo gdyby nawet powiodło się reformę wykołać lub odroczyć, zwłoka ta okazałaby się dla dzisiejszych posiadaczy zwycięstwem, gorzej niż pyrrusowem.

J. Mazurski.

Senat igra z ogniem

Odwlekając i zniekształcając wykonanie reformy rolnej

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Na wczorajszym posiedzeniu senatu przystąpiono do obrad nad ustawą agrarną. Najwybitniejszymi momentami dyskusji były: mowa p. Steckiego, który skreślił wszystkie argumenty związku ziemian przeciwko reformie i sen. Woźnickiego, który w imieniu „Wyzwolenia“ zapowiedział głosowanie za projektem en bloc. — Jest to zasadnicza zmiana w stanowisku tego klubu, który, jak wiadomo, w sejmie zwalczał ustawę aż do ostateczności.

Z poprawek, uchwalonych przy komisji mają wszelkie szanse przejścia na plenum nowe normy odszkodowania, a także odroczenie daty rozpoczęcia wykonywania ustawy o 1 rok.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SENATU.

WARSZAWA, 16 września. (PAT). — Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu senatu przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Referował sen. Bielawski (Z. L. N.)

PRZEMÓWIENIE REFERENTA.

Reforma rolna, stwierdził referent, przeprowadzana jest obecnie w 15-tu państwach Europy, wliczając w to Rosję i że reforma rolna jest ograbieniem ziemi, nawet wbrew woli rządu sowieckiego. Sposób przeprowadzenia reformy jest wszędzie równy, ale wszędzie widoczne są dwie wspólne cechy: demokratyzacja posiadania ziemi, uciekanie się do wywia-

szczenia, a to w krajach nawet tak konserwatywnych, jak Anglia. Wszędzie stwierdza się wzrost liczby bezrolnych i małorolnych i ich żywiołowe pędy do zdobycia samowystarczalności gospodarzej. Najważniejszym powodem, dla którego reforma rolna jest na porządku dziennym w tylu państwach, jest brak mocniejszych dzierżycieli terytorjum państwowego, jak drobny rolnik, nie jest więc obojętnym dla potęgi państwa, w czym rękę znajduje się ziemia. Jednak obok wydatnych cech reformy rolnej, któremi są podniesienie dobrobytu warstw włościańskich, zmniejszenie ilości bezrolnych i małorolnych, mocne obsadzenie terytorjum państwowego — reforma rolna pociąga ich ujemne skutki przez częściowe obniżenie produkcji, zatamowanie rozwoju przemysłu rolniczego i częściowe obniżenie wpływów skarbowych.

Z analizy tych skutków reformy wynika, że główną zasadą zdrowej reformy rolnej powinien być kompromis między wymogami życia gospodarczego, a wymogami społecznymi i politycznymi. Kończąc sprawozdanie sen. Bielawski stwierdza, że poprawki senatu nie wprowadzają zasadniczej zmiany do projektu sejmowego, lecz są usiłowaniami, aby ustawę uczynić wykonalną. Przystępując do uchwalenia ustawy powinniśmy pamiętać, że państwo wystawiło warstwie chłopskiej weksle w postaci ustawy o reformie rolnej i zapewnił konstytucyjnie. Państwo teraz nie może jak bankrut jako spłatę tych weksli proponować po 5 groszy za złoty.

P. STECKI NIE CHCE REFORMY.

W dyskusji, jaka się nad powyższymi sprawami rozwinęła, zabrał głos senator Stecki, który zwalczał argumenty przytoczone przez zwolenników reformy rolnej. W pierwszym rzędzie podniósł on, że zapas ziemi uzyskanej z reformy rolnej, nie wystarczy na zaspokojenie głodu ziemi. Przeciwnie wysuwany argument przywiązania do ziemi chłopów wypowiada się on, twierdząc, że argumenty te są demoralizujące. Wreszcie wypowiada się przeciwko ustawie zarówno ze względów politycznych, jak gospodarczych. W ustawie brak jest sposobu uchwalenia nowego ustroju rolnego, o czym pomyślały inne państwa, nie wyłączając Litwy.

REFORMA MUSI BYĆ PRZEPROWADZONA.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie) wypowiada się przeciwko poprawkom komisji. Przyjęcie poprawek rozpetałoby walki i wzbudziłoby zaniepokojenie w szerokich masach ludowych, co mogłoby państwu jaknajbardziej zaszkodzić.

Sen. Czychowski (N. P. R.) wypowiada obawę, że rząd w obecnej sytuacji finansowej nie będzie mógł reformy rolnej należycie sfinansować i przyjąć z pomocą na zagospodarowanie. Reforma rolna zostanie w ten sposób tylko na papierze. Zapowiada on podtrzymanie poprawek, mających na celu przyznanie robotnikom rolnym wyższego kredytu na zagospodarowanie. Na tem dalszą dyskusję odroczone do jutra godzina 10-ta.

Sąd apelacyjny znosi wyroki komunistyczne

Uchylenie i złagodzenie wyroków, wydanych przez sądy okręgowe

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj szereg spraw komunistycznych, mianowicie sprawę Rottera, skazanego przez sąd okręgowy na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok w sprawie Rottera został uchylony i Roter został uniewinniony.

Następnie sąd apelacyjny rozpatrzył sprawę redaktorów czasopism komunistycznych Neubauera, Inowolskiego i Nowakowskiego. Wszystkim trzem sąd apelacyjny złagodził ich wyrok z 5-ciu lat do 3 lat ciężkiego więzienia.

Represje sądowe

Z powodu skazania Łańcuckiego

Pod tym tytułem wczorajszy „Robotnik“ zamieszcza następujące uwagi:

Sąd przysięgłych w Przemysłu uniewinnił posła komunistycznego p. Łańcuckiego. Ale w b. zaborze rosyjskim, wbrew wyraźnemu nakazowi konstytucji, niema sądów przysięgłych. Dlatego też za przemówienia zupełnie tego samego rodzaju, jak w Przemysłu, p. Łańcucki został skazany w Łodzi na 3 lata więzienia, a wczoraj w Warszawie — na taką samą karę. P. Łańcucki słusznie pytał, dlaczego pociągnięto go do odpowiedzialności tylko za przemówienia w Pabjanicach i na placu Starwkiwicz w Warszawie. Przecież on takich przemówień, podobnych do siebie, jak kropla wody, wygłaszał dziesiątki w różnych miejscowościach państwa. I wszystko to mu uchodziło „bezkarnie“. Ale widocznie w Pabjanicach i na placu Starw-

kiewicz w Warszawie ucho policyjne było szczególnie baczne, a węż specjalnie zaostrzony rozkazem władzy — i w tych dwóch wypadkach okazało się, że p. Łańcucki „obalał ustroj społeczny“.

Mamy więc tu naprzód do czynienia z faktem, że sąd przysięgłych nie uznał winy w tem, za co sąd złożony z sędziów-urzędników, skazał p. Łańcuckiego na 3 lata więzienia. Okazuje się z tego, że w Polsce wina i zbrodnia zależą od dawnych zaborczych granic: w Krakowie i Przemysłu inaczej nieco zapatrują się na „obalenie ustroju społecznego“, niż w Warsza-

wie i w Łodzi. Sąd przysięgłych w Przemysłu uznał, że od przemówienia p. Łańcuckiego nie zatrząsły się zgoda podstawy ustroju społecznego. Natomiast sąd w Warszawie i Łodzi w przemówieniach p. Łańcuckiego dopatrywał się takiego wstrząśnienia ustroju społecznego, że wymierzył mu za to po 3 lata więzienia za każde przemówienie.

W dalszym ciągu artykułu „Robotnik“ domaga się ujednostajnienia kodeksów karnych; wprowadzenia sądów przysięgłych na całym terytorjum Rzeczypospolitej

Caillaux wyjechał do Ameryki

Minister apeluje do przyjaźni i rozsądku amerykańskiego

PARYŻ, 16 września. (PAT). Dziś o godz. 15.45 opuścił Paryż Caillaux. Dziś wieczorem wsiadzie on na okręt, udając się do Stanów Zjednoczonych z parlamentarną delegacją i rzeczoznawcami finansowymi. Przy odjeździe ministra zęgnąło liczne grono wybitnych osobistości Francji i Ameryki.

Przed odjazdem swym Caillaux oświadczył dziennikarzom co następuje:

— Jadę do Stanów Zjednoczonych, aby powtórzyć amerykańkom to zdanie, tak bardzo znane: „Francja nie zaprzecza istnienia długów“, ale aby im powiedzieć: „Francja gotowa jest regulować swój dług“.

Jestem przekonany, że amerykanie są

dość dobrymi przyjaciółmi i wybitnymi ludźmi interesów, aby zaakceptować słuszne uregulowanie tego długu. Mam nadzieję, że osiągnięte zostanie porozumienie, co zwiększy kredyt Francji i co pozwoli Stanom Zjednoczonym jeszcze jeden raz więcej złożyć dowód tradycyjnej anglo-saskiej fair-play.

PAINLEVE ZASTĄPI CAILLAUX.

PARYŻ, 16 września. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu rady, rada ministrów postanowiła, że podczas nieobecności ministra finansów Caillaux, agendy ministerstwa finansów obejmie prezes rady ministrów Painleve.

Dr. med. Henryk Kryszek
Choroby wewnętrzne (specjalność choroby serca) 082-1

AL. 1-GO MAJA Nr. 3.

Od 3 do 5 i pół po poł. Tel. 9-27

Oddam 2 pokoje

Sypialnię i salon

z komfortem urządzone, pianino, łazienka do użytku, ewentualnie ze śniadaniem i obiadem. Telefon na miejscu. Wiad. w adm. pod lit. „B. G.“

Przyjazd Cziczera do Warszawy odroczone

Sowiety propagują zbliżenie gospodarcze polsko-rosyjskie

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Według informacji otrzymanych wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych z Moskwy, Cziczera zachorował na ciężki atak cukrzycy i wobec tego zapowiedziany przyjazd jego do Warszawy ulegnie odroczeniu conajmniej o jeden tydzień albo i dwa.

Przyjazd p. Cziczera nastąpi zatem 27 b. m., albo też 4 października.

P. Nazarenius o swych zakupach w Łodzi

„Tass” w biuletynie z dnia 16 b. m. do-

nosi, że w tych dniach wyjechał do Warszawy przedstawiciel handlowy sowietów p. Nazarenius i że przed wyjazdem rozmawiał z przedstawicielem „Tassa” o stosunkach handlowych Polski z Rosją. Między innymi zakomunikował on, że „Wniesz-torg” zawarł z łódzkimi fabrykantami transakcje o kupnie manufaktury za sumę 5 milionów rubli i że uzyskał przytem kredyt od 3 do 8 miesięcy, t. j. warunki wygodniejsze niż w roku ubiegłym.

Ogółem prócz tego w ciągu ostatnich półtora miesiąca zawarło transakcje o kupnie w Polsce naczyń żelaznych i emal-jowanych, maszyn rolniczych i galanterji

na sumę 1 miliona rubli.

W ciągu pierwszego półrocza 1925 r. obroty z Polską wyniosły 4 miliony rubli, podczas gdy w całym roku ubiegłym wyniosły one 3 i pół miliona rubli.

W ciągu czerwca, lipca i sierpnia zawarto jeszcze transakcji na sumę 8 milionów rb.

Pomimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej Polski przedstawicielstwo sowietów ma nadzieję, że zbliżenie ekonomiczne pomiędzy S. S. S. R. a Polską rozwinie się w w szybszym tempie.

Wielką rolę odegrać ma pod tym względem „Sowpoltarg”.

Run na banki w Poznaniu

Szerokie koła publiczności ogarnęła niesłychana panika

Poznańskie stery gospodarcze wydały odezwę uspakajającą

POZNAŃ, 16 września. (AW). W związku z nadzorem sądowym nad bankiem dla handlu i przemysłu, oraz polskim bankiem handlowym, szerokie koła publiczności ogarnęła bezpodstawa panika. Wobec tego Izba Przemysłowa - handlowa w Poznaniu, łącznie ze związkami przemysłowców i związkami kupców wydała odezwę, zamieszczoną dzisiaj przez wszystkie pisma poznańskie.

W tej wspólnej odezwie wszystkie wymienione związki głoszą, że od kilku dni ogarnęła klientów banków niczym nieusprawiedliwiona panika, że względu na rzekome niebezpieczeństwo ulokowanych w bankach depozytów i wkładów. Odezwa wyjaśnia, że w czasach ostatnich nieaktualność płatnicza ma miejsce we wszystkich kołach finansowych kraju, że brak środków zniewala do ociągania się w uiszczaniu zobowiązań drobne kupiectwo, które zawodzą większych kupców i producentów, zmusza ich poniekąd do wstrzymania się z kolej od wypłat, że i banki są w położeniu podobnym, że jednak o wkłady obawy najmniejszej być nie może, gdyż te poręczone są całym majątkiem banków, z których szczególnie banki poznańskie posiadają jeszcze rozliczne przedsiębiorstwa, zaś majątki banków idą w miliony złotych i aktywa w każdym razie przewyższają passywa.

Odezwa ostrzega przeto społeczeństwo przed niepotrzebną obawą i zdenerwowaniem, zalecając wytrwanie i spokój, gdyż poddawanie się obawie ułatwi tylko destrukcyjną robotę żywiołów antypaństwowych.

Magistrat warszawski wpadł na 533 tys. zł.

w Banku dla Handlu i Przemysłu

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Prasa warszawska doniosła, że w banku dla handlu i przemysłu ugrzęzło blisko 400.000 zł. magistratu warszawskiego.

Wiadomość tę należy uzupełnić. Magistrat zaangażował w zbankrutowanym banku ogółem 533.000 zł. Klientami banku dla H. i P. był nietylko wydział finansowo - podatkowy lecz i t. zw. autonomiczne przedsiębiorstwa: wydział kanalizacji i wodociągów oraz miejskie zakłady zaopatrywania. Były prezes banku należał przecież do zarządu wydziału wodociągów i kanalizacji.

Część pieniędzy magistratowi udało się wycofać w przeddzień wyznaczenia kuratora od sądu handlowego. Reszta — ugrzęzła. Wynosi ona: 390.000 zł., ulokowanych przez wydział finansowy, 130.000 zł. postanych do filii paryskiej przekazem wydziału wodociągów na spłatę zobowiązań zagranicznych i 13.000 z dyskonta weksli wydziału zaopatrywania.

Magistrat spodziewa się odzyskać swe wkłady w wysokości 85 — 90 proc. Będzie jednak musiał oczekiwać swej kolejki. Porządek spłaty wierzycieli banku jest następujący: przedewszystkiem — instytucje społeczne, później — komunalne, wreszcie — osoby prywatne.

Wierzyciele upadłego banku w min. skarbu

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Podsekretarz stanu w min. skarbu, p. Józef Karśnicki przyjął delegację komitetu wierzycieli Banku dla handlu i prze-

mysłu, odbył z nimi konferencję informacyjną, oraz oświadczył, że min. skarbu rozpatrzy uchwały wierzycieli banku.

Wygrana na loterii ulokował w splajtowanym banku

Z Warszawy donoszą nam: W lipcowym ciągnięciu dolarówki padła główna wygrana na numer, który znajdował się w posiadaniu p. Migurskiego, urzędnika wydziału zaopatrywania.

— Bagatel! Ośm tysięcy dolarów! To nie żarty!

Uszczęśliwiony wybraniec losu ulokował swój skarb w banku dla handlu i przemysłu, w którym miał znajomego dyrektora.

Tymczasem — Już się domyślcie.

Bank dla handlu i przemysłu plajtnął w najpaskudniejszy sposób, pokazując setkom łatwowiernych klientów... Perskie oko.

Skandaliczny krach banku w Oliwie

GDANSK, 16 września. (A.W.). Sprawa skandalu w Oliwie zatacza coraz szersze kręgi. Jest nim sprawa bankructwa oliwskiej kasy oszczędnościowej.

Komunistyczny poseł na sejm gdański, Raube, otrzymał z tej kasy, bez żadnego zresztą pokrycia, rozległe kredyty. Jest on głównym winowajcą w aferze upadłości owej kasy. Po nim największą winę ponosi burmistrz Oliwy, Kreuzberg, wybrany notabene burmistrzem przy wydatnem poparciu nacjonalistów. Oliwskiej kasie oszczędnościowej przyjdą z pomocą prawdopodobnie Gdańsk i Sopoty.

Kiedy otrzymamy pożyczkę zagraniczną

Sensacyjne rewelacje czy nieprawdziwe informacje

Anglja podobno chce udzielić Polsce pożyczkę, o ile zapewniony jej zostanie wpływ na politykę Polski

WARSZAWA, 16 września. Z powodu rozpoczynających się dalszych rokowań handlowych pomiędzy Polską a Niemcami w Berlinie poświęca prasa berlińska wiele uwagi obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Polski. W szczególności „Berliner Tageblatt” przynosi codziennie na całe kolumny korespondencje swego warszawskiego współpracownika, z których wyciera tendencja utrudnienia delegacji polskiej rokowań.

I tak w numerze z dnia 13 b. m. podaje warszawski korespondent „Berliner Tageblattu” p. A. Michna następujące niewiadomo tylko czy sensacyjne rewelacje, czy z palca wysane informacje. Wedle nich miał p. Młynarski przywieźć z Londynu bardzo niekorzystne wiadomości. Na angielskich rynkach zbożowych wyprzedzili go inni, mianowicie rosyjskie zboże przez pośredników niemieckich.

„Ponieważ dr. Młynarski chciał za wszelką cenę — pisze p. M. — wydobyc dla Polski pożyczkę, zaoterował on kapitalistom angielskim jako zastaw monopol tytoniowy. Ale i tu stanęły mu na drodze trudności, ponieważ — jak wiadomo — na podstawie układu polsko-włoskiego posiadają włosi w tej dziedzinie uprzywilejowane stanowisko. Układy jednak w tym kierunku mają być nadal prowadzone. Po-

przedzą je rokowania z włoskim konsorcjum bankowem, które pożyczkę Polsce udzieliło”.

W dalszym ciągu donosi „Berliner Tageblatt”, że Anglja podobno odnosi się pozytywnie do sprawy udzielenia Polsce pożyczki, a zasada się to w pierwszej linii na tem, że pragnie ona uzyskać decydujący wpływ na gospodarkę i politykę Polski zandarma przeciw bolszewickiej Rosji”.

Polsko-angielskie układy będą więc kontynuowane, a dr. Młynarski przyjechał

do Warszawy po zasięgnięciu informacji dla tych układów. Z kolei odbędą się potem także rokowania w tej sprawie między Anglją a Włochami i Polską a Włochami. Rokowania te zmierzać będą prawdopodobnie w tym kierunku, by Włochy zgodziły się na przejęcie pożyczki monopoliowej przez Anglję. Z pożyczki tej — twierdzi warszawski korespondent „B. T.” — użyje Polska część pieniędzy na pokrycie swego długu we Włoszech.

Młoda narzeczona przecięta przez pół

Straszny wypadek kolejowy w okolicy Nałęczowa

W lubelskiem zdarzył się w tych dniach okropny wypadek.

Licniejsze grono osób wracało z zabawy tanecznej, udając się z Garkowa do Nałęczowa, kolejką wąskotorową.

Sposób lokomocji wybrano względnie oryginalny: całe towarzystwo jechało drezyną, prowadzoną przez p. Knoblocha, urzędnika cukrowni.

Obok kierującego siedział jego narzeczona, p. Markiewiczówna.

Nagle, zupełnie nieoczekiwanie rozległ

się blisko łoskot kół — i przerażeni pasażerowie drezyny ujrzeni w odległości zaledwie kilku kroków — nadeżdżająca lokomotywe.

P. Knobloch i reszta towarzystwa zdążyła w porę zeskoczyć, odnosząc jedynie mniej, lub więcej bolesne obrażenia.

Natomiast p. Markiewiczówna dostała się pod koła parowozu, które przecięły ją w pół, zabijając na miejscu.

Sledztwo stwierdziło, że zarówno drezyna, jań i lokomotywa, jechały bez świateł.

Płacenie podatków weksłami

Nikt takiego rozporządzenia nie opracowuje

Nasz warszawski korespondent telefonuje: W niektórych pismach ukazała się wiadomość, że ministerstwo skarbu przygotowuje rozporządzenie o płaceniu podatków weksłami. Wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. Nikt takiego rozporządzenia nie opracowuje.

Ziemia nie chcieli mieć między gośćmi zjazdu ministra rolnictwa Janickiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje: W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, zarzucająca min. rolnictwa i dóbr państwowych, p. Janickiemu, że nie brał udziału w zjeździe ziemian.

W sprawie tej dowiadujemy się z min. rolnictwa, że nastąpiło to z tej prostej przyczyny, iż organizatorzy zjazdu nie nadawali min. Janickiego zaproszenia.

Echa zarzutów marsz. Piłsudskiego

Zaprowadzenie porządku w dokumentach wojskowych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Ministerstwo spraw wojskowych wyznaczyło specjalną komisję do zbadania i przejęcia akt byłego biura prezydjalnego ministerstwa spraw wojskowych z roku 1919—1920. Akta będą przekazane biurowi historycznemu sztabu generalnego. Do komisji zostali powołani major Rudnicki, por. Kujawski i kpt. Radomski.

Falszywe 10-złotówki

WARSZAWA, 16 września. (Pat). — Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Min. Skrzyński z Paryża jedzie do Warszawy

PARYŻ, 16 września. (PAT). Minister Skrzyński przybył tu dziś rano i spożył śniadanie u ministra Brianda wraz z charge d'affaire Szembeckim i Berthelotem. Ponieważ sprawa paktu bezpieczeństwa nie jest zdecydowana, minister nie składał żadnego oświadczenia dziennikarzom. Jutro wieczorem minister Skrzyński udaje się do Warszawy.

Posel perski w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W nadchodzący poniedziałek pierwszy poseł Persji Asad-Chan wręczy prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające.

Uroczystość autokefalii prawosławia w Polsce

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja patriarchatu ekumenicznego cerkwi prawosławnej rumuńskiej o godz. 12 w południe. W obecności delegacji odprawiono w soborze na Pradze uroczyste nabożeństwo. Mowę powitalną do delegatów wygłosił metropolita Dionizy. Następnie udzielił błogosławieństwa zgromadzonym licznie wiernym.

Dziś odbędzie się uroczyste ogłoszenie aktu uznania autokefalii przez patriarchat a pojutrze delegacja uda się do prezydenta do Spawy.

Zgon kompozytora operetkowego

WIEDEN, 16 września (PAT). — Popularny kompozytor operetkowy Leon Fall zmarł tej nocy.

Pierwsza konferencja kolejowa polsko-sowiecka

„Tass” donosi: Dnia 15 b. m. otwarto pierwszą konferencję kolejową polsko - sowiecką. W mowie inauguracyjnej prezes delegacji sowieckiej p. Rudyj oświadczył, że komunikację pomiędzy Polską a sowietami trzeba jaknajprędzej uregulować dla rozwoju stosunków ekonomicznych pomiędzy obu państwami.

Prezes delegacji polskiej p. Brzozowski oświadczył, że konferencja napewno przyczyni się do zbliżenia gospodarczego obu państw

Inauguracja sezonu w Teatrze Popularnym , Grochowy wieniec“

Komedja kontuszowa w 4 aktach A. Małeckiego

Drugi teatr miejski, zwany popularnym, onegdaj uroczystym przedstawieniem inauguracyjnym otworzył nowy sezon w dawnym swym, zimowym budynku przy ul. Ogrodowej. Inauguracja zgromadziła liczne grono przedstawicieli władz miejskich i rządowych, szereg osobistości ze świata artystycznego i prasy, wreszcie szerokie rzesze publiczności, po brzegi wypełniającej salę teatralną, która, po gruntownym odnowieniu, przedstawia się bardzo sympatycznie. Moc światła, piękne ozdoby malarskie w stylu ludowym czynią bardzo miłym pobyt w tym przybytku sztuki, przeznaczonym w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb duchowych braci robotniczej.

Nie było tam coprawda fraków, lśniących gorsów i dekoltów, orderów i klejnotów, jak przy inauguracji sobotniej, ale nastroj panował szczerzy i swojski, a publiczność „popularna” z zapalem gorącym oklaskiwała „swoich” aktorów. Na pierwszy ogień dożyło z lamusa sztuk kontuszowych, wiecznie żywych i niestarzejących się komedję czcigodnego profesora Małeckiego p. t. „Grochowy wieniec”, czyli „Mazury w Krakowskim”, pogodny obrazek z życia w zapadłym dworku szlacheckim. Nieskomplikowana intryga polegająca na istniejących widocznie już i wówczas, „antagonizmach dzielnicowych”, podsycanych nadto rywalizacją serc kochających, doprowadza wreszcie do upragnionych „deklaracji”, dzięki czemu trzy Numy wychodzą za tyłu Pompiluszów. Wszystko to podlane niewymuszonym, niekiedy nieco rubasznym humorem szlacheckim tworzy całość miłą i pogodną, przenosząc nas w owe czasy da-

wno minione „grochowych wienców” i „puzder zamorskich”.

Z artystów na pierwszy plan wybija się dyr. Pilarski, który, jako towarzysz chorągwi pancernernej imć pan Jan Chryzostom Pasek stworzył znakomity typ junaka, trochę poety, a ciałem i duszą żołnierza - szlachcica, co to „ani z soli, ani z roli” nie wyrósł, lecz w ciężkich bojach dobrej bronił sławy, zawsze jednak z fantazją, zawsze z humorem i rozmachem. Dzielnie mu sekundował sąsiad Oltarzowski (p. Bielecki), który „dziewosębiąc” towarzyszył u uroczej wdówce Kunegundy (znakomita w ujęciu postaci i grze p. Bronowska) po drodze zdobywa serduszek małej Elżbietki, z wdziękiem i talentem odtworzonej przez nową nabytek „popularniaka” p. Maasównę.

W partii „Krakowiaków” doskonali, jak zawsze p. Górecki daje kapitalny typ wojskiego z Nowego Miasta, przepyszną w koncepcji i przeprowadzeniu postać podstarzałego safanduly, który poprzez dwie inne bogdanki łąduje wreszcie w cichej i wygodnej przystani małżeńskiej ze starszawą również choć bardzo ponętną w wykonaniu bardzo stylowej w grze i aparycji p. Dunajewskiej — panią Tulska. Sympatyczną parę gospodarzy dali p. Puchalski, jako dziedzic Olszówki, oraz żona jego, siostra imć Paska, w wykonaniu p. Szczepańskiej. Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Urbański w bajecznym typie pacholka Dzięgiela. Mniejsze role (pp. Gałęcki, Zawieyski i Bolkowski) bez zarzutu.

Całość wykazuje staranną rękę reżysera, zespół i muzyka doskonale, śród dekoracyjna i zgrana bez zarzutu, warto by jednak pomyśleć, czy nie dałoby się usunąć owych niepotrzebnych „efektów” świetlnych” w czasie akcji, które, mamy nadzieję, znikną w następnych spektaklach.

M. Tar.

Dochodów niewiele -- wydatków mnóstwo

Uchwały Komisji skarbowo-budżetowej

Dnia 15 b. m., pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra, odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którym przychylnie się do wniosków magistratu co do statutu o poborze opłaty kanałowej od nieruchomości, korzystających ze stałej sieci kanalizacyjnej, oraz co do częściowego pokrycia z funduszy miejskich kosztów, związanych z organizacją święta żołnierza polskiego w Łodzi, w dniu 15 sierpnia 1925 r.

Postanowiono dalej wystąpić na plenum z wnioskami o udzielenie subwencji: 1) wojewódzkiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi w sumie 10,000 zł. i 2) dyrekcji teatru popularnego w sumie 3,000 złotych.

Załatwiono również szereg spraw pomniejszego znaczenia. Następne posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej odbędzie się dziś, o godzinie 7 i pół wieczorem.

Kropla pomocy dla ofiar swego zawodu

Magistrat przystępuje do rejestracji inwalidów pracy

W związku z okólnikiem ministerstwa pracy i opieki społecznej z dn. 24 sierpnia 1925 r. w sprawie rejestracji inwalidów pracy i na zasadzie danych, przedłożonych przez wydział opieki społecznej, magistrat postanowił przeprowadzić w Łodzi rejestrację inwalidów pracy, z zastrzeżeniem wszakże, że

zapomogi udzielane będą tylko w granicach kredytów udzielonych przez mini-

sterstwo pracy i opieki społecznej. Niezbędny do przeprowadzenia rejestracji personel skierowany zostanie do wydziału opieki społecznej.

Jednocześnie magistrat postanowił zwrócić uwagę, że ustalona przez ministerstwo pracy i opieki społecznej skala zapomóg w wysokości 15 zł. miesięcznie jest za niska i niezbędne byłoby jej powiększenie.

Podpalił własny tartak by uzyskać premię asekuracyjną

(p) W dniu wczorajszym w Żychlinie pod Koninem wybuchł pożar w tartaku, należącym do Antoniego Jezierskiego i po chwili straszny żywioł przybrał takie rozmiary, że przybyła straż ogniowa z Konina nie była w stanie ugasić ognia.

Sledztwo policyjne stwierdziło, że tartak został podpalony przez właściciela Jezierskiego, który chciał otrzymać premię 15,000 złotych za asekurację.

Tartak był nieczynny od kilku miesięcy, a okoliczni chłopcy widzieli Jezierskiego w tartaku na godzinę przed pożarem.

O godzinie 7 wieczorem przybył p. Jezierski do tartaku, otworzył płomby i po godzinie gdy opuszczał tartak zaplombo-

wał go z powrotem, a w 5 minut potem ze strychu buchnął słup ognia.

Jezierskiego przewieziono do ekspozytury śledczej w Koninie, gdzie na śledztwie pierwiastkowym podpalacz przyznany do winy, wobec czego sprawę skierowano do prokuratury łódzkiej.

FELICJA LARSON

? uciekła z domu ojca ?

z mężczyzną

IAN SASSMANN.

List do filantropa

Przełożył Mar. T.

Wiele tygodni nosił ten list przy sobie. Nie miał jednak odwagi go wysłać, gdyż treści listu brzmiała:

Szanowny Panie!

Pół roku temu, podczas swego pobytu w stolicy, zgłodniałego i w łachmanach — jak się to mówi — wziął mnie pan z ulicy. Byłem wówczas bez energii, bez nadziei, bez siły, bez woli, jednym słowem — stracony człowiek. Nie zgadzam się z tem, jakobym ja sam tylko był temu winien, gdyż w odniesieniu do drugich, to nie miałoby sensu; uważam za zupełnie zbyteczne wzmacniać zarozumiałość i dumę drugich przez przyznanie się do własnych win i błędów.

Uważam tedy, że mam pełne prawo posiadania właśnie tych cech charakteru, jakie posiadam: leniwy i żądny użycia, tchórzliwy i namiętny, kłamliwy i zarozumiały. Mimo tych wszystkich właściwości byłem — choć brzmi to nieco dziwnie — fanatycznym moralistą. Wydawałem najbardziej bezwzględne sądy o ludziach leniwych, a przytem żądnych użycia, tchórzliwych, a przytem namiętnych, kłamliwych i zarozumiałych. Fanatycznie zwalczałem tych wszystkich, którzy nie zupełnie odpowiadali moim ideałom godności człowieka.

Nie jest wykluczone, że tylko dlatego ustaliłem sobie tak doskonały ideał człowieka, gdyż, jako niedający się osiągnąć, nie zobowiązywał mnie do niczego, tak jak ktoś chce zreformować świat, by sobie uszczęśliwić konieczności utrzymywania własnego mieszkania w porządku. Możliwe, że tak było — wówczas jednak wierzyłem święcie w me postępowanie. Dziś wiem, że walczyłem tylko z sobą samym, że nienawidziłem tylko to, czem sam byłem.

Wiedziałem w Londynie najdzielniejszych policjantów o fizjognomjach przestępców,

wśród licznych mych wędrówek po salach sądowych Berlina napotykałem na niemiłosiernych sędziów o typach prawdy nie kryminalnych, w Paryżu opowiadano mi o budzącym postrach prokuratorze, który po mistrzowsku umiał ludzi posyłać na śmierć z ręki kłosa, a pewnego dnia został zdemaskowany, jako obrzydliwy rozpustnik. Brudnymi swymi namietnościami zafrął on setki niewinnych duszyczek dziecięcych.

I mnie pewnego dnia zdemaskowano, a wówczas wszyscy ci, których naraziłem sobie niejednym bezwzględny sądem o ich słabościach i podłościach, nie znali litości. Nienawiść ich zerwała wszelkie tamy i porwała mnie ze sobą. Była to jakby katastrofa żywiołowa. Prosiłem mych wrogów o pobłażliwość, było niemożliwe, gdyż nie posiadałem już władzy, by ich zmusić do tej pobłażliwości; pozatem zaś poczucie zadowolony byłem z tego okrucieństwa, z jakim mnie niszczyli, gdyż dawało mi ono możność nawet w tym moim upadku, jeszcze czuć się wyższym od nich i ich podłości; nienawiść ich, ich zemsta były słuszne, ale w chwili, gdy wymierzali mi sprawiedliwość, czułem się lepszym od nich.

I tak stało się, mój przyjacielu, że pewnego dnia znalazł mnie pan wpółzgodniałego na ulicy i mógł się pan stać moim dobrodziejem. Nie mogłem się przeciw bronić przeciw temu.

Mój dobroczyńco i mój przyjacielu! Umożliwił mi pan rozpoczęcie nowego życia w małym miasteczku, w którym pan żył. Teraz mieszkam u pana już sześć miesięcy. Zajmuję pusty pokój w dużym, należącym do pana domu. Wstaje pan rano o wpół do ósmej, posługaczka przynosi panu śniadanie. Naturalnie i ja od pierwszego zaraz dnia musiałem wstawać również o wpół do ósmej rano i śniadać o ósmej, bo inaczej posługaczka pańska nie mogłaby na czas posprzątać. Gdy nie uczyniłem tego pierwszego dnia, zdawało mi się, iż w oczach pańskich dostrzegam błysk niezadowolenia. Zlamany, jak byłem wówczas, nie miałem odwagi walczyć z tym faktem, że pan płaci posługaczce

i że musiałby pan jej także zapłacić za czas, jakiby straciła przezemnie.

Na śniadanie pił pan kawę z mlekiem. Nie ma z czego, którejbym więcej nie cierpiał, jak kawa z mlekiem. Od lat przywykłem pić na śniadanie herbatę z koniakiem, z najlepszym koniakiem francuskim. Gdybym poprosił był o herbatę z koniakiem dałby mi pan napewno, nawet z koniakiem francuskim, gdyż lubi się pan pokazać.

Ale czy to byłoby wszystko? Czy nie sądzi pan, że przyjmując coś, w chwili, gdy przyjmuje, ma prawo, być silniejszym od dającego? Kto ma się poświęcić? Kto ma złożyć ofiarę ze swego ja? Ten, który daje, czy ten który bierze? Jest to jedno z najtragiczniejszych i najmniej wyswietlonych pytań, które dręczą ludzkość. Także i my obaj nie mieliśmy odwagi rozstrzygnięcia go.

Dalej dał mi pan możliwość pracy w swem przedsiębiorstwie „importu towarów kolonialnych”. Prowadziłem panu książki. Pan sam jest tem, co powszechnie określa się mianem filistra, wydaje pan mało pieniędzy, prowadząc życie wprawdzie wygodne, lecz ciasne. Również i mnie dawał pan bardzo mało. W pierwszych tygodniach trzymał mnie pan zdala od kasy i pieniędzy, gdyż udało się panu wywahać ze na jednej z poprzednich mych posad popełniłem niewielką defraudację.

Stopniowo zaczął pan zawierzać mi pieniądze, najpierw kwoty upokarzająco niskie, tak niskie, że surowa pańska kontrola prawie że zabijała kielkujące znów moje poczucie własnej godności. Pan domyślił się tego i eksperymentował pan dalej. Wiedziałem, jakie uczucia władają panem, gdy mi pan polecił pewnego dnia: „Kochany Maksie! Bądź tak dobry, idź do banku, podejmij ten czek na dwa tysiące (słowa „dwa tysiące” wypowiedział pan ze szczególnym naciskiem) i wpłać u X.X. i Sp. tę sumę na mój rachunek”.

Czułem wówczas całkiem dokładnie, z jakim naprężeniem będzie pan czekał, czy wrócić z pokwitowaniem, czy nie, czy zdefrauduję panu pieniądze, czy też nie. Drżącą dłonią wręczył mi pan czek, zde-

nerwowan, jak zły gracz, któremu chciwość wygranej odebrała zdolność panowania nad sobą.

Wypełniłem pańskie zlecenie w porządku. Od tej chwili owdziałem panem namiętność i rzeczywistość — zupełnie, jak zapamiętały gracz — stawał pan kwoty coraz wyższe na tę jedną — trzę Miesiąc temu oddał mi pan prowadzenie kasy, w której znajdowała się wówczas suma bardzo wysoka. Gdy przedkładałem panu kwity, badał je pan zawsze bardzo dokładnie, a w rysach pańskich znać było odłask niezmiernie rozkoszy, gdy nabrał pan pewności, że kwity nie były podrobione.

Była to gra cyniczna. Pańską stawką w tej grze jest to, że uważa mnie pan za zdolnego do popełnienia każdej podłości. Wygraną pańską stanowi, iż czuje się pan dumny, gdy jej nie popełnię!

Nikt jednak nie ma prawa być z tego dumny, jak tyłko ja! Tylko ja sam!

Czyż pan jest Bogiem moim, że pan ośmiela się wazyć moje zle i dobre uczynki, sądzić moje sumienie,

Gdy pan będzie czytał ten list, będzie już dokonane, co następuje: Zdefrauduję panu sumę, która mi wystarczy na upicie się najlepszym szampanem (pan jest zbyt skąpy, by sobie pozwolić na podobną przyjemność). Za pieniądze pańskie upiję się w tej restauracji, do której zachodzi pan raz na tydzień, wieczorem, by wypić szklanke piwa. Skoro pan wejdzie do lokalu, dojdę do pana i wobec wszystkich — spoliczkuję! Tak jest! Ja pana spoliczkuję. By za swą słabość spoliczkować samego siebie — na to nie mam odwagi!

Maks Kridel”.

Moralność całego miasteczka była wzburzona, wiadomością, jaka ukazała się w piśmie miejscowym, iż szanowany powszechnie kupiec Młotek Schmidt w najpierwszej restauracji miasta bez wszelkiego powodu spoliczkowany został przez właściciela mieszkania, utrzymywania i zajęcia.

Czyżby istotnie bez wszelkiego powodu?

Od ucha do ucha

rznać będzie 18 orkiestr w pierwszym dniu tygodnia policjanta

Uroczysty obchód tygodnia policjanta polskiego rozpoczyna się w sobotę, dnia 19 b. m., o godzinie 7-ej wieczorem. O godzinie tej na miasto wyruszy ośmnastcie orkiestr dla odegrania capstrzyku na ulicach miasta i koncertów na placach miejskich.

Poszczególne orkiestry obchodzić będą rejon komisariatów w następującym porządku:

I komisariat orkiestra dzielnicowej organizacji P. P. S.,

II komisariat orkiestra męskiej szkoły realnej zgr. kupców, ul. Narutowicza,

III komisariat orkiestra elektrycy,

IV komisariat orkiestra VI oddziału straży ogniowej fabryki Poznańskich,

V komisariat orkiestra X pułku artylerji polowej,

VI komisariat orkiestra stowarzyszenia „Stella”,

VII komisariat orkiestra IV pułku artylerji ciężkiej,

VIII komisariat orkiestra męskiej szkoły handlowej, Kilińskiego 109.

IX komisariat orkiestra X oddziału straży ogniowej z Widzewskiej Manufaktury,

X komisariat orkiestra policyjna,

XI komisariat orkiestra pracowników tramwajowych,

XII komisariat orkiestra V oddziału straży pożarnej Scheiblerów,

XIII komisariat orkiestra VI oddziału straży ogniowej fabryki Leonarda,

XIV komisariat orkiestra Sokoła

Górny Rynek koncert orkiestry gimnazjum im. Ks. Ign. Skorupki, Plac Wolności koncert orkiestry 31 p.p. strzelców Kaniowskich, Zielony Rynek koncert orkiestry szkoły powszechnej przy ul. Zielonej 42, Wodny Rynek, koncert orkiestry szkoły rzemiosł ks. salezjanów.

Wszystkie orkiestry wyruszą o godzinie 7-ej wieczorem, po odegraniu dwóch zwrotek hymnu narodowego przed lokalami komisariatów i obędą ulice na terenie poszczególnych komisariatów w pochodzie z pochodniami.

Początek tygodnia policjanta polskiego powita zatem Łódź fanarami ośmnastu orkiestr.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR POLSKI. Teatr polski daje dziś, jutro i do poniedziałku włącznie feerycznie wystawioną baśń sceniczną Szekspira „Sen nocy letniej” z muzyką Mendelssohna w pięknych, istic bajkowych dekoracjach Karola Frycza, w niezwykłe pomysłowo wyinscenizacji Konstantego Tatkiewicza i w świetnej, pełnej naprężenia to najszlachetniejszego liryzmu, to żywiołowego komizmu, interpretacji całego zespołu z Kozłowska, Jarkowska, Gryf-Olszewska, Horecka, Grywińska, Ryszkowski, Szymański, Woskowski, Białoszczyński, Fabiański i Wroński w rolach ważniejszych.

We wtorek dnia 22 premiera niegranej w Łodzi komedii społecznej w 3 aktach Stefana Żeromskiego „Ucieka mi przepióreczka”. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje zaprojektował Bolesław Kudewicz. Rolę tytułową żony nauczyciela wiejskiego Smugonia odtworzy Jadwiga Gzyłewska, jej mąż Smugonia — Jerzy Woskowski, profesora Przełęckiego — Alfred Szymański. W innych rolach: Jadwiga Żmijewska (księżniczka Sieniawianka), Jan Kochanowicz (profesor Wilrosz), Kliszewski (Bęczkowski), Żeromski (Ciekoci), Białoszczyński (Zabrzeziński), Krotkie (Klenie-wicz), Dębicz (Radostowiec), Przysiański (Małowieski) i Wilczkowski (Bukański).

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety, których znaczną część na premierę dzieła wielkiego społecznego pisarza polskiego już rozebrano. Zamówienia napływają również z poza Łodzi, z pobliskich miast i miasteczek.

Premjera sztuki Żeromskiego, odzwierciedlającej najżywczej zagadnienia kulturalne społecznej Polski, sztuki, która w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie wybitniejsze sceny polskie, wszędzie grana z olbrzymim powodzeniem, zapowiada się jako wybitne uroczystość w kulturalno-duchowym życiu inteligencji łódzkiej.

TEATR POPULARNY. Dziś w czwartek dn. 17 b. m. po cenach zreszenionych kontuszowa pełna staropolskiego humoru komedia w 4-ach aktach p. t. „Grochowy wieniec” A. Małckiego w wykonaniu najlepszych sił aktorskich. Początek punktualnie o godz. 8.15 wiecz. Koniec o 10.30 wiecz. Kasa czynna codziennie tylko w gmachu teatru przy ul. Ogrodowej 18 od 12 do 3 po poł. i od 5 do 10 wiecz. W soboty o godz. 4 po poł. tak jak lat poprzednich odbywać się będą widowiska dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

nie jest wykluczone
?Małżeństwo?
tej pary.

Magistrat w kolizji z magistratem

Propaganda miasta Łodzi nie jest lepsza od propagandy rządowej

Anglicy i francuzi nie mogą sprawdzić cyfr, które nas raczą panowie z Placu Wolności

Często się pisze, a więcej jeszcze mówi o niedocenianiu intensywnej propagandy. Zwłaszcza Łódź pod tym względem nigdy nie grzeszyła zbyt dużą pilnością i temu zapewne zawdzięczamy te „fachowe” sady i „źródłowe” informacje, jakie ukazują się zbyt często, niestety, na łamach pism prowincjonalnych, a nawet stołecznych.

W równej mierze niepożądanym zjawiskiem jest niewłaściwie pojęta propaganda, polegająca na błędnym informowaniu, na nieścisłych danych, na wadliwej metodzie i niewłaściwym ujęciu.

Tacy niepowołani informatorzy więcej mogą szkód narobić wówczas, gdy mówią, niż gdyby milczeli zawzięcie. Drobny przykład takiej ignorancji, przybranej w szatę fachowej enuncjacji, jest broszurka: „Łódź w świetle cyfr. Wydawnictwo magistratu m. Łodzi”. Poza tym nic: ani nazwiska autora tego wiekopomnego dzieła, ani tych, którzy broszurkę redagowali. Szarzy bezimiennie, którzy aż w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim postanowili obwieścić światu, czym jest Łódź, oczywista pod rządami dobroczynnymi obecnego magistratu.

Garść przykładów starczy w zupełności, by wykazać te metody pracy, jakimi posługiwali się bezimienni autorzy broszurki. Na wstępie skreślona została historia Łodzi w jej zaraniu.

Zaraz też na wstępie pisze się o szkolnictwie powszechnym przed wojną.

Więc podobno było wówczas 13,000 dzieci w szkołach powszechnych i trzech szkołach państwowych średnich.

A tymczasem oficjalna publikacja wydziału statystycznego z uznaniem przyjęta przez koła fachowe w kraju i zagranicą „Rocznik statystyczny m. Łodzi” podaje liczbę 15,330 dzieci tylko w szkołach powszechnych w dn. 15 marca 1914 r.

Ciekawe jest mocno, kto tu właściwie ma rację i czyje cyfry są tylko „względne”, a czyje — „bezwzględne”: czy „wydawnictwa magistratu”, czy też jednej z jego instytucji, wydziału statystycznego.

W dalszym ciągu swych wywodów au-

tor, czy też autorzy z emfazą i patosem mówią o rozwoju Łodzi od r. 1918, kiedy to miasto uzyskało własny samorząd, wyłoniony z powszechnych wyborów na podstawie sześciorzeczniowego prawa głosowania.

Spis ludności z dn. 30 września 1921 r. wykazał 452,079 mieszkańców. Możliwe. Jednak cytowany już „Rocznik” wymienia liczbę 452,293 (tabliczka 23). Różnica coprawda niewielka, ale zawsze różnica: nie lepiej to zająrzeć do publikacji wydz. statystycznego i być „nieco” dokładniejszym.

Na 1-go kwietnia 1924 r., według obliczeń przybliżonych onej broszurki Łódź liczyła już 617,500 mieszkańców. Tymczasem znowu wydawnictwo wydziału statystycznego „Miesięcznik statystyczny” z kwietnia podaje (tabliczka 2) aż 519,743.

Dziwne to doprawdy, że też magistrat tak sobie odrazu sprząta przeszło dwa tysiące ludzi i to nawet niewiadomo, gdzie oni się podzieli, zapewne gdzieś w barakach specjalnie na ten cel wybudowanych...

Gęstość zaludnienia, tę tak ważną dla zdrowotności miasta kwestję określono: „podobno” 8,923 mieszkańców przypada na 1 km. — twierdzi autor broszurki — 7,698 tylko, utrzymuje wydział statystyczny.

Przemysł łódzki też dosyć oryginalnie jest potraktowany.

W roku 1924 Łódź liczy 30,000 przedsiębiorstw handlowych, w tem 25 instytucji kredytowych, oraz 5,000 przedsiębiorstw przemysłowych — zdaje się, że liczby te są cokolwiek przesadzone. Poza tem na 1 stycznia 1924 r. miało być zarejestrowanych w inspektoracie pracy 1,145 zakładów przemysłowych, zatrudniających powyżej 5-ciu robotników. Zakładów tych było tylko 1041, a więc o 101 mniej, a robotników było w nich nie 111,949 lecz o 390 mniej.

Stanowczo zbytnią pilnością autorzy broszurki nie grzeszyli.

Wszystkostronna działalność samorządu doprowadziła do powstania licznych sze-

regu instytucji kulturalnych, oświatowych, zakładów opieki społecznej, higieny i zdrowotności”.

Wszystko to bardzo piękne, ale o zdrowotności Łodzi już pisałki świegocą.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że magistrat wydatkował na oświatę i kulturę w roku 1918 12,73 proc., a w roku 1923 procent ten spadł aż do liczby 3,52, jeżeli wydatki na zdrowotność publiczną w roku 1918 wyniosły 11,11 procent, a w roku 1923 zaledwie 4,37 proc., wydatki na opiekę społeczną w 1918 — 13,07 proc., a w 1923 — tylko 2,24 proc., to zmuszeni będziemy stwierdzić, że ten rozwój nie przedstawia się znowu tak świetnie. Wzrosły niepomniernie wydatki jednego tylko działu — zarządu głównego, w ciągu lat 5-ciu, prawie czterokrotnie, co nie jest bynajmniej objawem dodatnim, gdyż oznacza m. in. wzmocnienie się biurokracyzmu w magistracie.

Mówiąc o majątku nieruchomym miasta stwierdzono, że zgodnie z umową koncesyjną z przedstawicielami elektrycy, miasto otrzyma tytułem 20 proc. udziału w majątku — akcje pełnoprawne w wysokości 4 milionów złotych. W roku 1922 całkowity majątek elektrycy przechodzi bezpłatnie na rzecz miasta.

O sprawie elektrycy łódzkiej prasa łódzka pisać nie ma już potrzeby, ponieważ sprawą tą zajęła się ostatnio w sposób radykalny prasa warszawska.

„Pozatem zadłużenie miasta jest minimalne”.

Niestety trudno jest stwierdzić, czy ogółem dług miasta wynosi zaledwie przeszło 8 milionów złotych, ale w każdym bądź razie byłoby niezmiernie ciekawe uzyskanie odpowiedzi w związku z pogłoskami, że niektóre dochody przypadające za rok 1925 księgowano na rok 1924. Dowodzi to więc tylko, że budżet został bardzo sprytnie ułożony, ale bynajmniej nie, że jest zupełnie dokładnym odzwierciedleniem stanu finansowego miasta.

W dziale francuskim i angielskim tej propagandowej broszurki uderza skandaliczny wprost język, który bynajmniej nie podnosi wartości jej, ani tych co ją pisali.

Dziwne perypetie dyskontera-pośrednika

Wzamian za zdyskontowanie weksli na 2000 zł. uzyskał prolongatę długu 1500 zł.

a gdy wystawca weksla zbankrutował, pokrył nim swoje zobowiązania

(p) Charakterystyczną, ze względu na jej tło, sprawę, rozpatrywał w dniu wczorajszym sędzia Kazimierz Korwin-Korotkiewicz. Na ławie oskarżonych zasiadł znany kupiec łódzki Joachim Lewiński, oskarżony o przywłaszczenie sobie weksli na szkodę kupca Słobockiego.

W ogólnych zarysach sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Joachim Lewiński od dłuższego czasu był w stosunkach handlowych z firmą Kind i Fiszer która udzielała Lewińskiemu towar na kredyt.

Termin wpłacenia należności w sumie 1500 zł. dawno już minął, lecz Lewiński nie miał pieniędzy, ponieważ jednak sytuacja na rynku przemysłowym łódzkim była marna, przeto firma Kind i Fiszer, rozumiejąc położenie Lewińskiego, nie żądała uiszczenia długu.

Po kilku dniach przybył do firmy Kind i Fiszer p. Lewiński i wówczas to p. Kind oświadczył przybyłemu, iż skoro wystara się dla jego firmy o krótkoterminową pożyczkę w kwocie 2.000 złotych, dług Lewińskiego zostanie mu na kilka miesięcy sprotongowany.

Serdecznym przyjacielem Lewińskiego był niejaki Szymon Słobocki, który w ciężkich czasach nie odczuwał braku gotówki, a nawet pewnego razu oświadczył Lewińskiemu, że jeśli ma dobre weksle to chętnie podejmie się dyskonta tych weksli. Sposobność się nadarzała i Lewiński opowiedział Słobockiemu, że ma weksle firmy Kind i Fiszer na sumę 2.000 zł. do zdyskontowania.

Słobocki zgodził się wspomniane weksle dyskontować. Lewiński udał się tego samego dnia do Kinda, wziął od niego

weksle i przyniósł je Słobockiemu, który podjął się dyskonta, upewniając się jednak żyrem Lewińskiego.

Po dwóch dniach w mieście poczęły krążyć pogłoski o zawieszeniu wypłat przez firmę Kind i Fiszer, a gdy przerażony tem Lewiński udał się do Kinda ten mu oświadczył, że wiadomości są prawdziwe, gdyż firma bliska jest bankructwa.

Na takie dictum acerbum udał się czempremdeż Lewiński do Słobockiego i prosił go o pożyczanie na kilka godzin weksli, które mu dał przed kilku dniami i udał się z nimi do firmy Kind i Fiszer z zapytaniem czy weksle zostaną wykupione.

Firma gotówki nie posiadała, lecz wniknęła w położenie Lewińskiego i oświadczyła mu przez p. Kinda, że z dwóch tysięcy odliczają sobie 1.500 zł. długu, a na 500 złotych dadzą mu towar.

Nolens volens Lewiński wziął towar, lecz nie powiedział o niczem Słobockiemu, który udał się do urzędu prokuratorskiego ze skargą, iż Lewiński przywłaszczył sobie na jego szkodę weksle na 2.000 zł.

Na sądzie Lewiński przyznał się do winy, lecz oświadczył, że Słobocki nie rości do niego żadnych pretensji, ponieważ wszystkie zaległości do terminu sprawy zostały uregulowane.

Świadek Słobocki poszkodowany potwierdził w zupełności zeznanie oskarżonego, wobec czego prokurator Skabiczewski zrzekł się oskarżenia, natomiast adwokat Lewy dowodził, że cała sprawa gdyby nawet nie została wyswietlona, podlega rozpoznaniu sądu cywilnego.

Sąd po naradzie uwolnił Joachima Lewińskiego od odpowiedzialności sądowej.

Mierz siły na zamiary

Zakończony, któremu się zdawało, iż utrzymywał bliższe stosunki z przedmiotem swej miłości

(p) Celja Bobrowska zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 35 przed dwoma laty wynajęła jeden pokój Dawidowi Jakobzonowi, który we wspomnianym pokoju założył warsztat szewski.

Po pewnym czasie Jakobzon począł pałać niczem niepohamowaną miłością ku pięknej Celji, wdychając do niej po całych dniach, gdy siedział pochylony nad sztydłem i nad dratwą.

Jednak Celja Bobrowska była już zaręczoną, wobec czego, siłą rzeczy dawała mistrzowi kopyta „kosza”.

Wówczas w umyśle nieszczęśliwego szewca powstała szalona myśl rzucenia oszczerstwa na przedmiot miłości i w tym celu począł opowiadać znajomym, że gdy był z Celją Bobrowską w Zakopanem, utrzymywał z nią bliższe stosunki.

Gdy Bobrowska dowiedziała się o powyższem, skierowała sprawę o oszczerstwo do sądu pokoju, który skazał Dawida Jakobzona na trzy miesiące więzienia.

Od tego wyroku złożył Jakobzon skargę apelacyjną i w dniu wczorajszym sędzia Herberg rozpoznawał sprawę tę w sadzie okręgowym.

Na pytanie sędziego, czy oskarżony przyznaje się do winy oszczerstwa, Jakobzon odpowiada, że miał zamiar pojechać do Zakopanego razem z Bobrowską i utrzymywać z nią żażyłe stosunki. „Zresztą to wszystko jedno, czy chciałem to zrobić, czy zrobiłem”.

Sędzia Herberg skazał Dawida Jakobzona na trzy miesiące więzienia

Wynik śledztwa
?nie jest jeszcze?
WIADOMY

Osobiste

Ławnik - przewodniczący wydziału zdrowotności publicznej, p. Aleksander Joel, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 16 b. m. objął urządowanie.

Tytuły doktorów na wydziale filozoficznym uniwersytetu poznańskiego uzyskali: łodzianin p. Stefan Jajtę, rodem z Klonowy (powiat Sieradzki) za rozprawę p. t. „Zastosowanie wyciągu z modrej kapusty, jako wskaźnika”, oraz p. Aleksander Szwarz ze Zgierza, za rozprawę p. t. „O niektórych barwnikach naftianowych”.

Brukowanie ulicy Dworskiej

Zgodnie z wnioskiem wydziału budownictwa, magistrat postanowił przebrukować kamieniem polnym ul. Dworską o powierzchni około 4.200 m. kw. Prace brukarskie prowadzić będzie „Wytwórnia brukarsko - betoniarska”.

Miejska galerja sztuki

Wystawa dzieł prof. Wodzinowskiego zamknięta będzie w niedzielę, a zatem pozostają zaledwie trzy ostatnie dni dla tych, którzy nie zdążyli jeszcze zapoznać się z twórczością znakomitego artysty.

W początkach października rozpoczynają się „Czwartki literackie” odczytem dyrektora M. Dienst-Dabrowy o inscenizacji teatralnej, poczem kolejno ukażą się na mównicy Karol Frycz, Bolesław Gorczyński, Adolf Nowaczyński, Wacław Berent, Zygmunt Kawecki, Julian Tuwim, Edward Ligocki, Kornel Makuszyński i inni.

Wykłady odbywać się będą o godzinie 8,15 wiecz.

Dyrekcja miejskiej galerji sztuki zawiadamia, iż 1-go października upływa termin ważności biletów rocznych, które uprawniać będą również do znacznych ulg przy wejściu na „Czwartki literackie”.

Z tow. muzycznego im. Paderewskiego

W towarzystwie muzyczno-śpiewacem im. Paderewskiego lekcje śpiewu po urlopach rozpoczynają się dnia 18 września i odbywać się będą we wtorki i piątki.

Z Towarzystwa krajoznawczego

W niedzielę, dnia 20-go b. m. zarząd P. T. K. organizuje wspólnie z oddziałem warszawskim jednodniową wycieczkę do Jackowic i Zdun dla zwiedzenia wsi łowickiej. Zapisy i informacje w lokalu towarzystwa przy Al. Kościuszki 17 w czwartek i piątek od 7 do 9 wieczorem.

Powrót z kolonji sokolej

Powróciła do Łodzi kolonja letnia młodzieży sokolej gniazda 3-go w Łodzi — dzieci robotników łódzkich w liczbie 32-ch chłopców. Wrócili wszyscy w dobrym zdrowiu znacznie mocniejsi niż byli przed wyjazdem. Spędzili bowiem czasy upałów letnich: lipiec i sierpień we wspaniałych warunkach klimatycznych, w okolicach Rogowa.

Grąże podziękowanie należy się właścicielom majątków: Kołacina, p. Lilpopow; Popnia, p. Sulikowskiemu; Kołacinka, p. Weigtowi i Kobyliny, p. Misiewiczowi, którzy zupełnie bezinteresownie udzieliłi mieszkania, oraz w ciągu dwóch miesięcy tak samo dostarczali dla wszystkich znakomitego odżywiania.

EUGENJA KONOWA

wznosiła lekcje gry fortepianowej.
Ul. 6 Sierpnia 3, tel. 44-84.
049-2

Romana Praszkerowa PIANISTKA

(dypl. konserwatorium muz. w Lipsku)
wznosiła lekcje gry fortepianowej.
Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.
Sienkiewicza 37 m. 40!
66-0-1

Dr. Henryk Kon

powrócił

Przyjmuje od 4-6 817-5

Sienkiewicza 63.

Odwrót z kanalizacyjnego pola bitwy

Argument wyborczy stworzenia kanalizacji własnymi siłami spalił na panewce

Dziś trzeba baczyć, by przy odwrócie miasto nie poniosło strat

Gdy przed dziesięcioma miesiącami rada miejska powzięła uchwałę o przystąpieniu do prac kanalizacyjnych systemem gospodarczym i finansowaniu tej budowy z wpływów bieżących, inicjatorzy tej imprezy która miała służyć za atut wyborczy dla stronnictw rządzących, liczyli się poprawda z ewentualnością, iż imprezę tę trzeba będzie zlikwidować, nie przypuszczali jednak, że trzeba ją będzie zlikwidować tak prędko.

Dziś już impreza ta jest de facto i de nomine w stanie likwidacji i to likwidacji gorączkowej, gdyż starania o pożyczkę zagraniczną robione są w bardzo przyspieszonym tempie.

Przyznać należy, że likwidację imprezy kanalizacyjnej w reżyserji p. wiceprezydenta Wojewódzkiego przyspieszyła sytuacja gospodarczo-finansowa państwa, która uniemożliwiła wszelkie zabiegi o pożyczkę rządową długoterminową.

Warunki te jednak tylko przyspieszyły likwidację imprezy, gdyż z góry skazana była ona na zagładę.

Błąd tkwił w założeniu, na jakim budowę kanalizacji oprzeć chciano, a raczej dla demonstracji, oparto.

Nonsensem bowiem jest przeprowadzenie olbrzymich inwestycji, przeznaczonych dla szeregu pokoleń, obliczonych na dziesiątki, a nawet setki lat, kosztem ciężarów nałożonych na jedno pokolenie zmagające się z olbrzymimi trudnościami ekonomicznymi i obciążone i tak znacznymi ciężarami podatkowymi zarówno państwowymi, jak i komunalnymi.

Jeśli byśmy nawet zgodzili się z zasadą, że budowa kanalizacji i wodociągów przeprowadzona będzie w ciągu 10 lat kosztem 90 milionów, to obciążenie ludności na głowę wzrosłoby o 18 złotych rocznie, co jest nie do pomyslenia.

Magistrat jednak i większość rady miejskiej zamknęli oczy na te argumenty i preferowali uchwałę o przystąpieniu do robót kanalizacyjnych systemem gospodarczym.

Nadzieje na długoterminową pożyczkę rządową zawiodły, a krótkoterminowa pożyczka w kwocie 3.200 tysięcy złotych nie została dotąd całkowicie wypłacona, tak, że magistrat zmuszony był finansować częściowo budowę kanalizacji z bieżących wpływów, co wytworzyło obecną trudną sytuację finansową miasta

Zatrąbiono więc na odwrót — puszczo- no próbne jaskółki o sfinansowaniu budowy wodociągów przez pożyczkę zagraniczną a od tygodnia głosi się urbi et orbi, że bez pożyczki zagranicznej nie da się budowy kanalizacyjnej przeprowadzić.

Słusznie, lepiej późno, niż wcale.

Ziawia się jednak obecnie zagadnienie, czy te dwa miliony siedemset tysięcy, które włożono w budowę nie poszły na marne, czy pożyczkodawcy zgodzą się plan Lindley'a i czy zechcą sfinansować kontynuowanie budowy, przeprowadzanej bez ich kontroli...

Ziawia się więc niebezpieczeństwo zmarnowania dwóch i pół miliona złotych wyciśniętych ze społeczeństwa.

A stracie tej łatwo było zapobiec gdyby magistrat przeprowadzenie wielkiego dzieła budowy kanalizacji i wodociągów traktował obiektywnie, a nie jako argument, który przy przyszłych wyborach miał zapewnić członkom magistratu utrzymanie ich dotychczasowych mandatów.

A. T.

Dnia 16 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec

b. p. Herman Bibergal
przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. 6-go Sierpnia 13, nastąpi w czwartek, dnia 17 b. m., o godz. 2 po południu, o czem zawiadamia

7178-1

Stroskana Rodzina.

W dniu 10 września 1925 r. padł ofiarą tragicznego wypadku w Gdańsku mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec

b. p. JUDEL SAPIRSZTAJN
przeżywszy lat 52

i tamże w dniu 15 września 1925 r. pochowany został, o czem zawiadamiają zrozpaczeni

165-1

Żona, córki i syn.

Groźba nowego zatargu w kasie chorych

Reorganizacja instytucji lekarzy rejonowych--jabłkiem niezgody

Jak już doniósł wczorajszy „Głos Polski” we wtorek dnia 15 października r. b., odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi, poświęcone sprawie ukonstytuowania się zarządu w nowym składzie, ustalonym drogą wyborów uzupełniających na posiedzeniu rady kasy w dniu 11 września r. b.

Posiedzenie zajął p. Kałużyński, oddając przewodnictwo w ręce najstarszego wiekiem członka zarządu p. Librach, który też pokierował wyborami na przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego.

W głosowaniu tajnym na przewodniczącego zarządu wybrany został p. Kałużyński, a na zastępcę przewodniczącego pan Kazimierzczak.

Następnie już po objęciu przewodnictwa przez p. Kałużyńskiego dokonano wyborów do stałych komisji zarządu, a mianowicie: do komisji administracyjno-prawnej wybrani zostali pp.: Pawłowski, Kokeł, Kazimierzczak, Grabowiecki, Kuk i Wojdan; do komisji finansowo-gospodarczej pp.: Adamski, Durski, Kulczyński, Librach,

Purtal i Rapalski; do komisji lecznictwa pp.: Guthke, Ende, Hilcher, Otwinowski, Kałużyński i Milman.

W dalszym ciągu, w myśl wniosków, wysuniętych na ostatnim posiedzeniu rady, postanowiono złożyć na jej najbliższym posiedzeniu ogólne sprawozdanie z działalności kasy chorych.

Wkońcu p. Kałużyński złożył relację z przebiegu pertraktacji z lekarzami w sprawie umowy głównej i reorganizacji pomocy lekarskiej dla obłożnie chorych członków kasy. W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono dotychczasowe stanowisko zarządu w sprawie powyższej w całej rozciągłości podtrzymać.

Wobec tej uchwały zarządu kasy chorych podtrzymującej koncepcję stworzenia stanowisk lekarzy rejonowych, zamieszanych w swym rejonie, wytworzyła się ewentualność ostrego zatargu między kasą a lekarzami kasowymi, którzy są przeciwni tej formie reorganizacji pomocy lekarskiej dla obłożnie chorych.

RESTAUACJA-KAWIARNIA „TIVOLI” Dom Majstrów Tkaczy
Ló dź, Przejazd 1.
Tel. 26-30. 000

Sale i pokoje gościnne gruntownie zostały odnowione. W czwartki i niedziele FLAKI

Codziennie KONGERT artystyczny sekstetu pod kierunkiem znanego skrzypka M. CHWATA. — Usługa skora i solidna. — Ceny bardzo przystępne.

7109-5

ZARZĄD.

Dokumenty o zaprzędaniu elektrowni farbowanym szwajcarom

zbierać będzie archiwista miejski

Magistrat m. Łodzi ogłosił konkurs na stanowisko archiwisty miejskiego. Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według VI grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych, oraz 15 proc. dodatku komunalnego. Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie specjalne; wysoce pożądana jest praktyka w archiwach państwowych lub komunalnych.

Termin składania ofert do dnia 15-go października r. b.

Kasa zamawiań teatru miejskiego

Od jutra, t. j. od piątku teatr miejski urządza specjalną kasę zamawiań w gmachu Grand Hotelu w sklepie „Mignon”, gdzie odbywać się będzie przedsprzedaż biletów na trzy dni następne. Sprzedaż na dzień bieżący zostaje po dawnemu.

„Nasza bolączka” w Odeonie

Wyświetlany obecnie w kino-teatrze „Odeon” obraz p. t. „Nasza bolączka” przedstawia nam groźbę chorób wenerycznych. Film ten naświetlany pod protektorem Y. M. C. A. spełnia wielkie zadanie propagandowe. Z treści obrazu zapoznaje się widz z najstraszniejszą chorobą, która w rezultacie prowadzi na tożę boleści i niewysłowionych cierpień.

Przed okiem widza przesuwa się grupa żołnierzy amerykańskich, którzy pomimo ostrzeżeń, padają ofiarami swej nieostrożności. Film, ten jest reżyserji genialnego D. Griffitha, którego nazwisko jest najlepszą reklamą.

Wypadek przy myciu okien

Ofiara swego zawodu

(R) Józefa Stępińskiego, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej 9, z zawodu służąca, zajęta była myciem okien w mieszkaniu, stojąc na wysokiej drabinie.

Gdy pracę skończyła i chciała z drabiny zejść, osunęła jej się noga i spadła tak niefortunnie, że potłukła sobie klatkę piersiową.

Wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz po opatrzeniu nieszczęśliwej pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym.

Odprowadźcie Cesię do domu

Dnia 8 b. m. wyszła z domu i nie powróciła 13-letnia dziewczynka, blondynka o niebieskich oczach, nazywa się Cecylja Pietrzykowska. Ktoby wiedział o niej cośkolwiek, proszony jest zawiadomić rodziców, zamieszkałych przy ul. Kilińskiego 227.



Ilustracja nasza przedstawia zdjęcia naszego naddunajskiego korespondenta z wielkiego święta pływackiego w Wiechlu. Na lewo widzimy mistrzów w wyścigu na 200 metrów, pośrodku zwycięską drużynę w zawodach piłki wodnej, z prawej strony dzielne pływaczki, które zdobyły mistrzostwo pływania na plecach na przestrzeni 100 metrów.

Dystansowy bieg drużynowy o puchar inż. Wagnera

Nieoczekiwane zwycięstwo drużyny Pabjanickiej -- Pojedynek P.T.C. i T.Z.S. -- Pech Millera - Wielkie zainteresowanie biegiem (Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Rozpowszechnione zagranicą drużynowe wyścigi kolarskie przeszczepiono i na grunt łódzki. Kolarstwo szosowe rozwija się nadzwyczaj szybko w promieniu województwa łódzkiego, to też posiadacze stajowych rumaków przyjęli z entuzjazmem innowację w postaci zorganizowanego przez towarzystwo „Resursa” drużynowego biegu dystansowego o wspaniały puchar, ofiarowany przez członka honorowego p. inż. Wagnera.

Niecodzienny ten wyścig zgromadził na starcie w Krzywiu imponującą liczbę 40 zawodników, reprezentujących 10 towarzystw kolarskich województwa łódzkiego.

Na starcie zgromadziła się tak licznie publiczność, jak na żadnych dotąd wyścigach szosowych, co świadczy o wielkim zainteresowaniu tego rodzaju imprezą. — Wśród sfer kolarskich i zgromadzonej publiczności gorączkowa wymiana zdań co do ewentualnego zwycięzcy. Faworytami są osady: „Union” i „Zwolennicy”. Akcje załogi „Unionu” w składzie: Oswald Miller, Szeffler, „Ford” i Beck wzrosły, gdy zwycięzcy międzymiastowego wyścigu Łódź—Kalisz—Łódź „Zwolennicy Sportu” startują bez swego mistrza — Walińskiego.

Srodze się zawiedli „prorocy” gdyż zwycięstwo przypadło w udziale Pabjanickiemu Tow. Cyklistów, dzięki brawurowo „kręcącemu” Szenrokowi, uczestnikowi trzydniowego wyścigu dokoła województwa warszawskiego. Rewelacją było zajęcie przez „Union” ostatniego miejsca z powodu wypadku, jakiemu uległ znakom. i w równej mierze pechowy O. Miller. Poważny defekt roweru zabrał mu kilka minut, które już niesposób było nadrobić. — Ratował sytuację Szeffler, który sam bronił odtąd barw „Unionu”.

W ostatniej chwili postanowiono skrócić trasę do 70 klm., a to z powodu złego stanu drogi na przestrzeni dalszych 5 klm.

Przez dłuższy czas wszyscy kolarze trzymają się razem. „Maruderów” odrzuć można było poznać. Czołowej grupy trzymają się pabjaniczanie, Zwolennicy, Szeffler z „Unionu”, „Rapid” w osobie Patzera „T. W. C.” i „Resursa”. Pozostałe towarzystwa „Ł. K. S.”, „Rapid”, „Rekord” i „Aurora” poszły w rozsypkę. Począwszy od Strykowa odbył się pojedynek pomiędzy osadą Pabjanic i Zwolenników. Na metę wpada grupa, złożona z dziesięciu kolarzy. Pierwszy przerywa taśmę Szenrok (P.T.C.), dzięki swemu ładnemu zrywowi,

pokrywając przestrzeń 70 klm. w czasie 2 godzin 37 minut 20,2 s. przed Patzerem („Rapid”), który ma czas zaledwie o dwie piąte sek. gorszy od zwycięzcy. 3) Michałski (PTS) 2 g. 37 m. 21 s., 4) Szeffler („Union”) 2 g. 37 m. 21,2 s., 5) Szymczak (TZS) 2 g. 37 m. 22,8 s., 6) Pankoni (Bieg) 2 g. 37 m. 23,2 s., 7) Sierpiński (TWC) 2 g. 37 m. 23,6 s., 8) Kedaj (AZS) 2 g. 37 m. 24 s., 9) Kostera (P.T.C.) 2 g. 37 m. 26 s., 10) Marczewski (TZS) 2 g. 37 m. 27 s.

Jak widzimy różnice czasu były minimalne. Czas ogólny zwycięskiej osady wyniósł 7 g. 52 m. 0,7 s. Czas TZS-u 7 g. 52 m. 14 s. Trzecie miejsce zajął „Bieg” w czasie 7 g. 52 m. 23 s. Czwarte miejsce zajęła „Resursa”. Piąte TWC. Szóste „Union”.

Pozostałe towarzystwa „Aurora”, „Rapid”, „Rekord” i „Ł. K. S.” biegu nie dokończyli, bądź to wskutek defektów, bądź niedobrania zawodników.

Pierwsze trzy drużyny otrzymały dyplomy pamiątkowe — pierwsi czterech jeźdźców specjalne nagrody. Zwycięska drużyna otrzymała pozatem wspaniały puchar przechodni.

W międzyczasie odbył się wyścig na przestrzeni 20 klm. który zgromadził na starcie 16 zawodników. Wyścig wygrał Staśkowski („Resursa”) pokrywając wymienioną przestrzeń w czasie 40 m. 20 s. 2) Leszczyński (Pogoń). Organizacja wyścigów wzorowa. Wśród okolicznych wsi zainteresowanie biegiem kolosalne. L. L.

Kronika sportowa

A. KUBIK GRA NADAL W BARWACH KL. TURYSTÓW.

Podana przez jedno z pism miejscowych wiadomość, jakoby znakomity obrońca klubu Turystów Aleksander Kubik, miał zasilić drużynę poznańską „Wartę” nie odpowiada prawdzie. Al. Kubik pozostaje nadal wiernym fioletowym barwom.

WERBIŃSKI WSTĄPIŁ DO Ł. K. S.

Jak się dowiadujemy goalkaerper klubu Turystów, Werbiński, wystąpił ze swego dotychczasowego klubu i wstąpił do Ł. K. S. Pod kierunkiem p. Czeislera może się Werbiński wyrobić na pierwszorzędnego.

KOLARSKI BIEG STADJONU.

WARSZAWA, 16 września. W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się kolarski bieg na 25 klm., dorocznie urządzany przez redakcję największego i najpopularniejszego tygodnika sportowego w Polsce „Stadjonu”. W biegu tym jedynie brać udział mogą ci jeźdźcy, którzy w roku ubiegłym nie zajęli jednego z 10-ciu pierwszych miejsc. Do tegorocznego biegu zapisało się 165 kolarzy. Start odbędzie się na 12 klm. szosy lubelskiej za Wawrem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SŁYNNEGO LOTNIKA FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 16 września. Słynny lotnik francuski Thiery podczas próby ustanowienia nowego rekordu z powodu wadliwego funkcjonowania motoru doznał tragicznego wypadku, przypłacając śmiercią swą odwagę.

SZEŚĆ NOWYCH REKORDÓW ŚWIATOWYCH BORG.

SZTOKHOLM, 16 września. Przed wyjazdem do Ameryki, na zawodach pływackich w Sztokholmie, fenomenalny pływak szwedzki Arne Borg, poprawił w ciągu 2 dni sześć rekordów światowych na następujących dystansach: 300 y. — 3:16,4; 300 mtr. — 4:50,6; 440 y. — 4:52,6; 500 y. — 5:38,1 i 500 mtr. — 6:08,4.

ZAKOŃCZENIE FINAŁÓW O PUHAR DAVISA.

FILADELFIA, 16 września. Ostatni dzień rozgrywek tegorocznych o puchar Davisa przyniósł dalsze zwycięstwo Ameryki nad Francją, ostateczny wynik finału wynosi 5:0 na korzyść Ameryki. W ostatnim dniu rozgrywek Johnston pobił Borotrę 6:1, 6:4, 6:0, a Tilden Lacosta 3:6, 10:12, 8:6, 7:5, 6:2.

TURNIEJ TENNISOWY DLA ZAWODCÓW.

PRAGA, 16 września. W dniach 18, 19 i 20 b. m. odbędzie się tutaj turniej tenisowy dla zawodowców, przyczem udział wezmą najlepsi zawodowi tenisisti z Najuchem (Polska), Koželuchem (Czechosłowacja) i Tlaa (Hiszpania) na czele. Jednym z najciekawszych spotkań turnieju będzie mecz Najuch — Koželuch, który ze względu na wysoką klasę obu zawodników zapowiada się niezwykle ciekawie.

MUGRIDGE ZWYCIĘZCĄ „PRIX ROOSEVELT”.

PARYŻ, 16 września. Tradycyjny doroczny bieg o nagrodę Roosevelta na dystansie 3 mile ang. (4827 mtr.) wygrał Anglik Mugridge w czasie 14:41,8.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny № 41

1. W sprawie uregulowania należności przez K. S. „Samson” na rzecz S. S. „Pogoń Łódź”, oznaczono termin wpłaty powyższego do dnia 29 września 1925 roku pod rygorem automatycznego zawieszenia.

2. Nadesłaną przez T. S. „Szturm” listę graczy odrzucono, jako nie podzieloną na drużyny. Wzywa się T. S. „Szturm” do natychmiastowego nadesłania nowego spisu, z uwzględnieniem powyższego.

3. Przedłużono termin płatności grzywny nałożonej na Ż. K. S. „Kadimah” w sumie zł. 20, do dnia 1 listopada r. b., jako termin ostateczny.

4. Termin zawodów o puchar Ł. Z. O. P. N. między R. T. S. G. i S. S. „Rapid” wyznaczono na dzień 20 września r. b. na godzinę 10 rano boisko w parku Poniatowskiego. Funkcje gospodarzy pełnić będzie Rudzkie T. S. G.

5. Wzywa się powtórnie przedstawiciela (członka zarządu) K. S. Pogoń do lokalu Wyzd. G. i D. na dzień 18 b. m. na godzinę 20 pod rygorem kary.

6. Zawieszono się dotychczasowy wymiar kary nałożony na gracza i kapitana II drużyny Ł. K. S.-u do czasu przeprowadzenia dochodzenia przez O. K. S.

Wskutek omyłki podano w komunikacie Nr. 40 p. 4 „grzywna zł. 156” a powinno być grzywną zł. 150.

Zawody kolarskie „Pogoń”

Stowarzyszenie sportowe „Pogoń” w Łodzi, urządza w dniu 20 września b. r. o godzinie 9-ej rano na szosie Rzgów—Kurowice ze startem w Rzgowie zawody kolarskie z następującym programem

- 1) Bieg juniorów klubowy 8 klm.
- 2) Bieg juniorów otwarty 10 klm.
- 3) Bieg główny otwarty 25 klm.
- 4) Bieg pieszy otwarty 3 klm.
- 5) Bieg gościnny otwarty 15 klm.
- 6) Bieg turystyczny otwarty 10 klm.

Powyższe zawody cieszą się wśród rzeszy sportowych ogólnem zainteresowaniem ze względu na rywalizację wielu jeźdźców.

Szosowe wyścigi na przestrzeni 100 klm.

Wzorem zagranicy zostaje urządzony stulokilometrowy wyścig kolarski staraniem znanej fabryki rowerów „Sierpiński” w Łodzi.

Organizacja wyścigu powierzona jest towarzystwu warszawskich cyklistów. Wyścig odbędzie się na szosie w Krzywiu w końcu września lub w początkach października.

Jako nagrodę firma „Sierpiński” przewiduje „Wicher” — jeden z najlepszych rowerów polskich.

Bieg kolarski o mistrzostwo Krakowa

KRAKÓW, 16 września. Szosowy bieg kolarski o mistrzostwo Krakowa odbędzie się w dniu 20 b. m. Dystans biegu wynosi 30 klm.

Nowe koncepcje eksportu włókienniczego do Rosji nakreślone zostały przez prez. N. Eitingona Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“

W całokształcie zjawisk, związanych z zagadnieniem kryzysu w przemyśle włókienniczym zarysowywać się poczyna coraz wyraźniej konieczność wzmocnienia eksportu towarów naszych do Rosji.

Nie jest to bynajmniej frazes. „Wschodnie nastawienie”, przemysłu łódzkiego nie jest pustym dźwiękiem. Wprawdzie eksport do Rosji nie może stać się panaceum na wszystkie bolączki i dolegliwości, ale w każdym razie jest w stanie spowodować unormowanie się zabagnionych wskutek kryzysu stosunków na rynku łódzkim.

Objawem mało pociesającym jest dotychczasowy stosunek czynników rządowych do potrzeb Łodzi: wielkie to miasto w walce z dławiącą je zmorą pozostawione jest prawie zupełnie swym własnym siłom.

To też z zadowoleniem powitane zostało powstanie „Sowpoltorgu”, organizacji dla handlu polsko-rosyjskiego.

Podpisana umowa wywołała jednak w sferach przemysłowych szereg zastrzeżeń, które obszernie na łamach „Głosu” omówiliśmy. Celem wyczerpania całokształtu sprawy uważaliśmy za stosowne ująć kwestię tę z punktu widzenia organizacji i jednostek, które prowadziły już na szerszą skalę handel z sowietami.

Do tych jednostek należy w pierwszym rzędzie prezes N. Eitingon, stojący na czele niemal całej dotychczasowej akcji naszego eksportu towarów włókienniczych łódzkich do Rosji.

W odpowiedzi na zadane przez nas pytanie, dotyczące drażliwej kwestii niemiernego stosunku koncernu do „Sowpoltorgu” prezes Eitingon uśmiecha się dyplomatycznie.

W jednym z wywiadów prasowych oświadczył m. in., że „pewna hurtownia włókiennicza w Łodzi, największa, zresztą, która dokonała ostatnio poważnych transakcji z sowietami, zagarniając bajorńskie sumy zysków do kieszeni, gdyż swych fabrykantów umie przyduścić jak się należy — rozwija gorączkową agitację przeciwko przystępowaniu do „Sowpoltorgu”.

Rozumowanie tego rodzaju nie jest bynajmniej kupieckie, nie wytrzymuje ono poprostu krytyki.

Uważam, że Rosja jest dla nas olbrzymim rynkiem zbytu, który w drobnej nawet części nie został dotąd wykorzystany.

Konkurencja raczej jest tu pożądana, niż niekorzystna. Zwiększająca się ilość tego rodzaju organizacji dla handlu z Rosją spowoduje zwiększone znacznie zapotrzebowanie na towary łódzkie, a temsamem zwiększy produkcję przemysłową.

Konkurencja wpływa na ożywienie stosunków handlowych, — raz jeszcze podkreślił nasz rozmówca.

Jest nie do pominięcia, by koncern Eitingona mógł i miał możność opanować ten olbrzymi rynek rosyjski i zasadniczo powstanie „Sowpoltorgu” jest objawem dodatnim, ale...

— „Ale nasuwają się tu obiekcje!
— Oczywiście. „Sowpoltorg” również nie starczy dla potrzeb rynku rosyjskiego, a obawiam się, że kolizje wyłonić się mogą raczej pomiędzy tą instytucją, a „Wniesztorgiem”, który ją będzie kontrolował.

Pomiędzy nami natomiast nie mogą mieć miejsca żadne kolizje.

„Sowpoltorg” monopolu na handel z Rosją nie posiada i podobną koncesję uzyskać może również i inna organizacja czy przedsiębiorstwo.

Wobec tego „Wniesztorg” może odmówić z tych czy innych względów pod tym lub innym pozorem udzielenia „Sowpoltorgowi” licencji na wóz towarów do Rosji.

Obawiam się na tem tle kolizji.

— Zdaniem pańskim „Sowpoltorg”

nie w zupełności sprostą swemu zadaniu?
— Znać trzeba rynek rosyjski, by na to pytanie odpowiedzieć.

Przyszłość Łodzi tam właśnie leży, na Wschodzie!

— Niektóre nasze artykuły, jak np. artykuły zimowe, chustki, цаги odpowiadają najlepiej potrzebom rynku rosyjskiego i obawiam się bynajmniej nie potrzebujemy konkurencji.

Jesteśmy w dziedzinie tych artykułów świetnie przystosowani pod względem deseni i prymat ten potrafimy, zapewne, utrzymać.

— W jaki sposób należałoby rozwiązać problem eksportu towarów włókienni-

czych do Rosji?

— Sądzę, że Łódź sama, bez niczyjej pomocy, powinna stworzyć wielką organizację z kapitałem 500 tysięcy dolarów, które, sądzą nawet przy dzisiejszym braku gotówki w Łodzi, możnaby zdobyć.

Na czele tej organizacji winni stanąć ludzie wybitni, doskonale obznajmieni z potrzebami rynku rosyjskiego i warunkami produkcji łódzkiej.

W takim przedsiębiorstwie nie zawahałbym się partycypować.

Organizacja taka z fachowcami na czele, mogłaby uzyskać wydatniejsze kredyty, któreby jej umożliwiły podjęcie akcji na szeroką zakreślonej miarę. A. R.

W labiryncie naszych kodeksów

Nadzór sądowy zamiast upadłości Jest on zarządzeniem nieprawnym, ale koniecznym ze względów praktycznych

W sferach prawnych poważne wątpliwości wzbudza pytanie, czy wprowadzony przez Niemców instytut pod nazwą „nadzór celem uniknięcia upadłości” ma moc obowiązującą i teraz.

W sprawie tej jeden z wybitnych prawników czyni następujące uwagi:

Teoretycznie rzecz biorąc, odpowiedź wypaść musi przecząco, bo rozporządzenie to wprowadzone było tylko na czas wojny i w dodatku przez okupanta, który nie miał prawa nowymi ustawami kraju zajętego obdarzać. Niedawno też sąd apelacyjny w analogicznej sprawie orzekł, że niema zasady do stosowania przepisu, nie uznanego przez prawodawcę polskiego.

Ale życie nie zadowala się teorią. Wymagania jego i potrzeby złością własne koryta, a jeżeli nie znajdują uzasadnień teoretycznych, omijają je, lekceważą i tworzą formy nowe, praktyczne, nie oglądając się na prawo, a nawet wbrew ustawie. Nadzwyczajnie tem ubolewać należy, bo państwo praworządne nie powinno istnieć w stanie ex lex, lecz z faktem liczyć się trzeba. Fakty zaś mówią same za siebie.

Jest kupiec, który pozostaje w trudnościach płatniczych. Magazyn jego zapelniony jest towarami, bilans wykazuje znaczną przewyżkę aktywów nad pasywami, ale wobec stagnacji brak mu środków na spłatę zobowiązań. Chwilowa ta anemia jest chorobą dotkliwą, ale uleczalną; wymaga czasu, pracy i cierpliwości. Tymczasem przestarzały nasz kodeks handlowy, nie zna innego środka leczenia, jak ogłoszenie upadłości.

Inaczej mówiąc, przedsiębiorstwo zachwiane chwilowo, ale zupełnie zdolne do życia, powinno skończyć śmiercią gwałtowną, prawie samobójstwem, bo taki jest bezlitosny paragraf ustawy.

I otóż praktyka przestała się z nim liczyć i nie wdając się w dociekania, czy nadzór nad chorą placówką

stosowany być powinien, są w środek ten aplikować zaczynają.

Do tak niedawno w głośnie sprawie zachwianego Banku dla handlu i przemysłu, któremu, jak wiadomo, dodano kuratelę sądową.

Rzecz jest dla stosunków naszych wielce charakterystyczną, że w tych dniach, już po ogłoszeniu decyzji, do sądu okręgowego wpłynęło pismo ministerjum skarbu, które cytujemy dosłownie:

„W związku z podaniem Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, wniesionem do sądu okręgowego w Warszawie w sprawie zarządzenia nadzoru, celem uniknięcia upadłości, minist. skarbu niniejszem komunikuje, że, z uwagi na rozmiary i rodzaje interesów powyższego banku, zarządzenie nad nim nadzoru sądowego uważa za pożądaną i ze względów ogólnogospodarczych, a nawet państwowych, gdyż dopuszczenie do upadłości dużego banku w okresie obecnego kryzysu gospodarczego, mogłoby okazać się w skutkach swych szczególnie skomplikowane”.

Okazuje się więc, że nawet centralna władza państwowa w dziale skarbowości uważa za możliwe wskazać, że ściśle stosowanie się do przepisów prawa byłoby w skutkach szkodliwe i aprobejuje sposób wyjścia praktyczny, ale — nieprawny.

Czy tak być powinno?

Pomijając nawet kwestję nacisku administracji na sądownictwo, co zawsze w skutkach okazuje się niekorzystnym, zdawałoby się, że taka polityka „od wypadku do wypadku” nie prowadzi do celu.

Ministerjum skarbu, po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, powinno w trybie ustawodawczym wnieść projekt nowego prawa, którego wzory dostosowane do prawa handlowego w postaci „liquidation judiciaire” istnieją już w ojczyźnie kodeksu.

Popyt na towary jedwabne Sezon nie będzie gorszy od zeszłorocznego

W przemyśle jedwabnym nadal daje się odczuwać ogólna stagnacja panująca w całym naszym przemyśle i handlu, pewne jednak symptomy wskazują na to, iż możliwe jest nastąpienie zmian na lepsze. Jak wiadomo, podniesiono ostatnio cła wwozowe na wyroby luksusowe, do których należą także gotowe towary jedwabne. Nie wątpliwie przyczyni się to do zwiększenia zapotrzebowania na wyroby krajowe, które już w ubiegłym sezonie zimowym zdobyły sobie licznych odbiorców.

Trudności w przemyśle jedwabnym polegają głównie na braku odpowiednich kredytów dyskontowych, kupiectwo bo-

wiem nie rozporządza obecnie taką ilością gotówki, by zakupić niezbędne asortymenty towarów. Mimo to na pewne artykuły zamówienia napływają, w szczególności zaś na wyroby fantazyjne, używane na palta damskie. Kupcy liczą bowiem, iż sezon zimowy, chociaż spóźniony, nie będzie gorszy od zeszłorocznego i że wskutek tego będą w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań, wystawiając obecnie weksle z terminem znacznie krótszym, niż to w ubiegłym sezonie w tej gałęzi handlu było praktykowane (r)

Jak stoi dolar?

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi transakcji zawierano stosunkowo niewiele. Kurs dolara nie uległ zmianie wahał się w granicach od 6,22 do 6,26. Materiału dolarowego było na rynku pod dostatkiem, przyczem zauważyć się dał napływ czeków dolarowych, które pochodzą przeważnie z Katowic i Gdańska. W Gdańsku bowiem, jak również w Katowicach, daje się ostatnio odczuć brak dolarów efektywnych. — Czeki dolarowe znajdujące się u nas w obiegu wystawiane są przeważnie przez oddział „Deutsche Bank” w Gdańsku, a nabywane są po kursie 5,95. Również dolary efektywne w Gdańsku tańsze są niż u nas, transakcje bowiem dokonywane były w dniu wczorajszym w wolnym mieście po kursie 6,12. (rz)

Aukcje wełny

Informacje firmy „The Belgo-Australian Wool Co., Richard Fuhrmann Ltd.” w Londynie

Informacje firmy „The Belgo-Australian Wool Co., Richard Fuhrmann Ltd.” w Londynie:

Sydney: Aukcje bardzo ożywione. Ceny utrzymane. Wybór początkowo nie-szczególny, polepszył się pod koniec aukcji.

Melbourne: Mały wybór. Rynek bardzo ożywiony. Ceny utrzymane, pod koniec mocniejsze. Głównymi nabywcami są Francja i Ameryka. Kupują również Japonia, Włochy i Anglia, lecz w bardzo ograniczonych rozmiarach, natomiast udział Niemiec minimalny.

Wełny nowej strzyży w dystryktach Moree i półn. - zachodnim Nowej Południowej Walii są na ogół lepszego gatunku, niż w sezonie ubiegłym.

Na przyszły tydzień Sydney oferuje 28 tysięcy, Geelong 15 tysięcy bel.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.95
Franki franc. —
C7FK1
Belgia —
Holandia 236.80
Londyn 28.55
N. York 5.87.—
Paryż 27.80
Szwajcaria 113.47
Wiedeń —
Sztokholm 158.10
Praga 17.425
Pożyczka dolarowa 63.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 14.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.75
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy drzewo wojenne 11.20

Notowania złote.

W dniu 16-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 28.50
Zurych 87.50
Berlin 69.94—70.65
Czeki na Warszawę 70.82—71.18
Gdańsk 89.89—90.11
Wiedeń czek 119.75—120.25
banknoty 119.00—120.00
Praga 57.2—

Przedowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 89.89—90.11
100 dolarów ameryk. 529.54—530.65
Czek na Londyn 25.20.75
Telegraficzna wypłata na:
Zurych 100.57—100.65
Warszawa 88.98

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16 września (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4.84.50
Francja 102.98
Belgia 112.05
Włochy 119.50
Szwajcaria 25.11
Hiszpania 35.72
Portugalia 2.50

GIEŁDA PRACY

LEÇONS DE FRANÇAIS

(théorie, pratique, littérature). Piotrkowska 86
m. 7. 6945-5

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji śpiewu, muzyki i teorii muzycznej. Zastać od 4 do 7 wieczorem. Ul. Napiórkowskiego № 40 m. 7, róg Grabowej. 6925-10

PARISIENNE

diplomee donne leçons particulieres et par groupes. S'adresser 30, Rue Zawadzka — appart: 3 — de 2h. a 3h. 7076-1-3

AKWIZYTORÓW

zdolnych do wprowadzenia nowego artykułu technicznego, poszukujemy Oferty sub. „Dobry zysk” do administracji „Głosu Polskiego”. 107-3

POTRZEBNY

subjekt fryzjerski od zaraz. Wólczajska 164. 7121-2

16-LETNI MŁODZIEŃC

ukończył Państwową Szkołę Handlową, chętny i sumienny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Paweł Berwer, Nawrot 44, u p. Ekkert 143-2

NAUCZAM

roboty perskich i smyrneńskich dywanów. Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 15 103-5

MŁODA PANNA

poszukuje szycia w pracowni jako podręczna Łaskawe oferty do „Głosu” pod „H.” 157-1

WYCHOWAWCZYNI

ze znajomością gospodarstwa poszukuje posady. Oferty pod „B. B.” 162-1

PANNA

z 6-cio kl. wykształceniem gimnazjalnym poszukuje jakiegokolwiek posady w biurze, jako kasjerka lub sprzedawczyni. Łaskawe oferty pod „M. D.” do administracji „Głosu Polskiego”. 155-1

POSZUKUJĘ PRACY

od 5 wieczór. Posiadam 4 kl. wykształcenie, władam 2 językami. Łaskawe oferty pod „Pracowity” do „Głosu”. 167-1

Zarobek dla każdego!

Do 1.000 zł. za 6 tygodni może zarobić każdy bez różnicy stanu, pici i wieku, nie rzucając zajęcia zawodowego. Nie potrzeba kapitału. Praca b. lekka. Żadna agencja ani akwizycja. Załączyć 5 znaczków stemplowych po 20 gr. Jeśli zajęcie nie odpowiednie, zwracamy na żądanie 7) gr — „Rekord”. C. Estochowa, skrzynka pocztowa 106. 6919-5

STROJICIEL

fortepianów i pianin, Gdańska (Długa) 67 m. 5. 065-2

Prof. F. R. HALPERN

wznowił swą działalność pedagogiczną od 1 września.

Sienkiewicza 20.

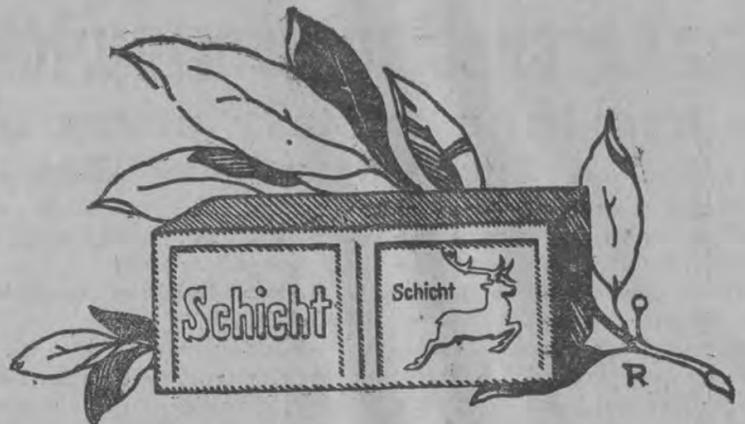
515-3

Dr. med. Józef Kon

CHOROBY DZIECI

przyjmuje: ul. Piotrkowska 5, tel. 33-99 od 4 i pół do 6.

Mieszk. pryw. ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 44-84. 6850-2



Wszyscy pragną nabywać mydło Jeleń-Schicht.

Niektórzy, ulegając namowom, kupują inne środki do prania.

Większość domaga się tylko prawdziwego mydła Jeleń-Schicht.

Którzy z nich są mądrzejsi?

Ci, którzy są ostrożni!

Wiedzą oni bowiem, że jednorazowe użycie małowartościowych mydeł narazi ich na większą stratę, niż mogliby zaoszczędzić na tanim mydle przez cały rok.

182-1



Powiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Czudnowskiego. Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej

Dziś i dni następnych! Film po raz pierwszy wyświetlany w Polsce

KOBIETA 40-letnia

(Wiek niebezpieczny)

Wspaniały salony dramat egzotyczny w 10 akt.

W rolach czołowych cudownie dobrana para:

Diana Karenne--Włodzimierz Gajdarow

Licytacje.

Kasa Chorych m. Łodzi

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich, odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 25 września 1925 r. o godz. 10-ej rano:

- 1) Edelmana G., Al. Kościuszki nr. 26, szafa, kredens, oszacowane na zł. 60.—
- 2) f-my Kowalski i Teske, ul. Grabowa 9/11, kasa ogniotrwała, 2 biurka, stół, 3 stoliki, maszyna do pisania, prasa do kopjowania, szafa, lustro wiszące, oszacowane na zł. 191.—
- 3) Inż. Ziółkowskiego J., ul. Hajzlera 7, 2 szafy, 3 stoły, 2 lustra, 6 foteli, kanapa, kozetka, 2 kredensy, 6 krzesel, 2 stoliki, rogi jelenie, 6 obrazów, oszacowane na zł. 403.—
- 4) Kurca G., ul. Cegielniana nr. 44, kredens, 2 lustra, zegar, palto, 40 metrów towaru, 6 krzesel, oszacowane na zł. 72.—

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Wólczajska nr. 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(-) Dr. Arci (-) F. Kałużyński
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu

Łódź, dnia 16 września 1925 r. 7166-1

T. O. Z. Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej w Polsce, oddział w Łodzi **poszukuje**

lokalu

składającego się z dwóch pokoi dla biura i jednej wielkiej sali. Oferty składać do kancelarii T. O. Z'u, Pomorska 7 m. 6. 7175-1

L. BERLINOWNA

udziela lekcji gry fortepianowej.
Ulica Gdańska № 72 m. 17.
Od 3-6 po poł. 6783-2

W sobotę, dnia 26-go września 1925 roku. o godz. 6-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16, odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie

Pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
2. Referat o spółdzielczości.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu za I-sze półrocze 1925 r.
4. Wolne wnioski.

Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Rada Nadzorcza,
Zarząd.

160-1



Jarby lakiery
i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER i S^{KA}

Łódź, Przejazd 4.

610-0

Szpital fundacji małż. Poznanskich przy ul. Nowo-Targowej poszukuje wykwalifikowanej gospodyni kuchni

Zgłaszać się z referencjami do kancelarii szpitala w godzinach biurowych. 7177-1

Prof. L. NASSBERG

pianista i kompozytor

wznowił lekcje

Nowo-Cegielniana 22, m. 16

od godz. 2-4-ej i 7-9-ej wiecz. 750-2

Poszukujemy OD ZARAZ LOKALU NA BIURO.

składającego się z 2-ch lub 3-ch pokoi z oddzielnym wejściem, na Piotrkowskiej lub pobliskiej od Narutowicza do Główniej, bliżej Piotrkowskiej. Może być odnajęte z większego mieszkania prywatnego Oferty do Administracji sub. „P. K. M.” 64-2

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem kwarcową lampą. przyjm. od 10-12 i 5-7. Nawrot № 7. Telefon 28-07. 6690-9

KUPIE

UŻYWANE w dobrym stanie długie damskie palto karakulowe.

Oferty pod „L. T.” do administracji. 109-2

Dr. ADAM

Maszlanka

Ul. Zawadzka 16a
Telef. 43-23.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.

Angielskiego i niemieckiego, konwersacji udziela młoda pani. Piotrkowska 102 II p. od 12-ej - 3-ej i 6-ej - 10-ej. 15-5-n

Kupno i sprzedaż

fortepian tania do sprzedania. Karola 8 m. 5 61-5-k

Medie używane tania do sprzedania. Dzielna № 18, sklep. 144-2-k

Nowe fokiowe damskie palto z prawdziwych francuskich fok tania do sprzedania. Do obejrzenia, ul. Zielona № 16 m. 5. 7053-2-k

pieska ratiera par-dzo ładnego, malarzkiego sprzedam. Główna № 52 m. 4, od 10-5. 70-2-k

pokój komfortowy z utrzymaniem dla 2 osób. Warszawa. Sienkiewicza № 4, Minc. 7002-3-m

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipikowa wa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152, m. 14. 906-7-d

Zagubione dokum.

plechszajn Abram Cegielniana 8, zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 102-5-z

praczkowski Chaim Józef zgubił kartę rejestracyjną rocz. 1839. 59-3-z

Jarocki Józef zgubił portfel z pieniędzmi, oraz książeczkę wojskową, patent IV kategorii i kartę mobilizacyjną. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Rokicińska 102. 155-2-z

gitecki Leon zgubił bit kartę odroczenia rocz. 1901. 118-3-z

Poszukuję nauczyciela (-elki) włoskiego

w godzinach wieczornych. Narutowicza 44 m. 19. 129-1